Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. — Cena numeru 25 groszy.

Nr. 11. — Kraków-Lwów, dnia 12 marca 1933 r. — Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

W sprawie nowej ustawy o szkołach akademickich.

Senator profesor **Dr. Leon Marchlewski**, znakomity uczony, dwukrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, opracował obszerne przemówienie, w celu wygłoszenia go w dyskusji **nad projektem nowej ustawy o szkołach akademickich** na posiedzeniu plenarnem Senatu. Przemówienia tego p. Senator nie mógł wygłosic z powodu obłożnej choroby. Wydał to przemówienie w osobnej broszurze, która ukazała się w Krakowie, a którą rozdano przed rozpoczęciem dyskusji w Senacie. Przytaczamy z tej mowy wyjątki. — (Przyp. Red.).

„Walka w sprawie nowej ustawy akademickiej zaznaczyła się dość wysoką temperaturą i zainteresowała ogół społeczeństwa, gdyż **ma charakter walki o podstawy naszej kultury. Walczą zasada myśli niezależnej z zasadą myśli skrępowanej przez doktrynę.**

Uniwersytety, dzięki hołdowaniu myśli wolnej, doktryny nie uznają i dlatego nie mogą popierać metod, które są powołane do gruntowania doktryn.

Nowa ustawa o szkołach akademickich jest jedną z takich metod. Ma ona ułatwić zakorzenienie się doktryny o wszechpotędze „państwa" pojmowanego w pewien specyficzny sposób. Wszystko, co tej doktrynie stanąćby mogło wpoprzek, ma być bezwzględnie zwalczane i zniszczone. Tem się tłumaczy zagadka, dlaczego nawet umysły w zasadzie objektywne nie są dostępne żadnym argumentom wysuwanym w obronie teraźniejszego stanu uniwersytetów. Mentalność sekciarska w danym przypadku dominuje, a przekonywujące argumenty krytyczne mają ten tylko skutek, że zaciekłość uporu się zwiększa. Pojęcie „państwa" ma być podniesione do kategorji postulatów wiary, które dyskusji wogóle nie dopuszczają, przyczem się zapomina, że pojęcie „państwa" jest bardzo rozciągliwe, dopuszczające najrozmaitsze określenia. **Wszyscy jesteśmy za silnem państwem, ale różnimy się w metodach jego pojmowania i ugruntowania**, a najmniej oczywiście ma zwolenników twierdzenie, że państwo, to chwilowo panujący rząd".

Opisawszy zkolei histroję projektu, którego główną legitymacją jest opinja „fachowca" państw. Rady oświecenia publicznego (organizacje tej rady porównywa prof. Marchlewski z ciałami takiemi w innych państwach, wykazując, że nawet we Włoszech ciało takie jest złożone wyłącznie z fachowców — profesorów uniwersytetu) — autor przechodzi do analizy uzasadnienia, jakie daje projektowi minister oświaty Jędrzejewicz.

P. minister opiera uzasadnienie projektu na 2-ch motywach: na zasadzie, iż, wobec zużywania przez szkoły wyższe funduszów publicznych, za których zużycie odpowiada minister, winien on mieć na to zużycie wpływ oraz na twierdzeniu, iż, wobec rozruchów akademickich, z któremi dotychczasowe władze nie umiały sobie poradzić, pozostaje konieczność zorganizowania władzy akademickiej w sposób sprawniejszy. Kolejno prof. Marchlewski poświęca uwagę tym 2 argumentom.

Co do pierwszej kwestji, minister uważa, iż uniwersytety użytkują przekazane im fundusze bez należytej kontroli. Jest to tylko nieporozumienie. Budżet poszczególnych szkół jest ściśle określony, a kontrolę nad jego wykonaniem sprawuje Najw. Izba Kontroli. Wyłączone jest nawet jakie bądź virement. Autonomji w sprawach finansowych uniwersytety dawno nie mają. Geneza stanowiska ministra w tej sprawie kryje sie w poglądzie jego, że element profesorski stoi daleko od życia i nie nadaje się do sprawnego administrowania. P. minister ma jednak przed oczyma jakiegoś legendarnego już profesora niedołęgę, zapominającego o świecie wobec swych dociekań. Typ ten wszakże wymiera. Fakty natomiast świadczą, iż profesorowie potrafią administrować bardzo sprawnie. **Co więcej — sprawniej, niż administracja ministerjalna.**

Autor wskazuje przykłady klinik uniwersyteckich, które pod zarządem państwa miały być zlikwidowane, a dopiero pod zarządem profesorskim znakomicie się rozwinęły.

W dalszym ciągu stwierdza p. Senator Marchlewski:

„Drugi motyw, który w myśl wywiadu p. Ministra stał się powodem proponowanej nowej ustawy akademickiej, **polega na zagadnieniu młodzieży.** P. Minister jest z niej niezadowolony i sądzi, że teraźniejszy ustrój kół akademickich nie jest w stanie w przyszłości przeszkodzić zdarzeniem, które niemal co roku mają miejsce nietylko w Polsce, ale na całym świecie. P. Minister widzi w pewnych poczynaniach młodzieży rękę stronnictw politycznych i sądzi, że przez ujęcie młodzieży w karby szczególnie ostrej dyscypliny stan rzeczy się zmieni. Mam wrażenie, że p. Minister upraszcza sobie zagadnienie zbyt mocno. Na problem młodzieży miałem zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiej Izby już w zeszłej kadencji. Wypowiedziałem zdanie, które najzupełniej podtrzymuję, że **społeczeństwo ma taką młodzież, na jaką zasługuje.** Młodzież jest zjawiskiem biologicznie płynnem, wrażliwem, odczuwającem każdy przejaw otaczających ją zjawisk i pod wpływem ich się modeluje. Urok młodzieży na tem między innemi polega i ma uzasadnienie ewolucyjne. Teraźniejsza biologja skłonna jest do przypuszczenia, że dodatnia ewolucja rodu ludzkiego zależna jest od przedłużania się okresu młodzieńczego, okresu jakby foetalnego, w przeciwstawieniu do człowieka z Neanderthalu, który dojrzewał bardzo rychło i miał okres młodzieńczości bardzo krótki. Przypuszczenie to stoi w pozornej sprzeczności z tem, co w społeczeństwach się widzi, z faktem; że właśnie **obecnie osobniki młode dochodzą aż nadto rychło do stanowisk wpływowych, że od nich zależy dużo posunięć, za które dopiero przyszłe pokolenia dostaną cięgi.** Mamy tu do czynienia z ujemnym przejawem ewolucji, z degeneracją chwilową, która rozwój rodu ludzkiego musi na jakiś czas zahamować. Owo przedłużanie się okresu młodości będzie jednak miało dobry wpływ na dalsze kształtowanie się rodu ludzkiego, gdy czynniki dobre będą przeważały czynniki złe. **Młodzież nasza jest otoczona przejawami gwałtu i terroru i nienawiści i bezwiednie się na nich wzoruje.** Toć i organ „Piłsudczyków" **„Nowa Ziemia Lubelska"** co do tego środowiska złudzeń nie ma, gdy mówi: **Atmosfera naszego życia publicznego przepojona jest zgnilizną, uniemożliwiająca normalny oddech i rozwój organizmu społecznego.** Dlatego pragnąłbym bardzo, aby Ministerstwo Oświaty zechciało przejąć się treścią książki prezydenta Fundacji Rockefellera, p. Flexnera, który wspaniałe rezultaty wychowawcze uniwersytetów angielskich widzi przedewszystkiem w tem, że główny nacisk kładą na wychowanie gentlemana, co im przychodzi o tyle łatwo, że społeczeństwo starsze w przeważnej części także jest złożone z gentlemanów. **Gdyby Anglja była środowiskiem chuliganów, wówczas ani Oxford, ani Cambridge gentlemanów nie wychowa, to darmo.** Niezadowolenie z młodzieży p. Minister opiera na wystąpieniach ich antyżydowskich, które od pewnego czasu powtarzają się co roku na początku roku akademickiego. Biorą w nich udział **przedewszystkiem uczniowie pierwszego roku**, którzy życia uniwersyteckiego jeszcze naprawdę nie zaznali i gdyby się chciało być złośliwym, to jak to już rektor Kutrzeba zaznaczył na Komisji Oświatowej Sejmu, należałoby w tych niestosownych występach widzieć **wpływ przedewszystkiem szkół średnich, w których dominuje od szeregu lat t. zw. wychowanie państwowe, zupełnie źle pomyślane i które skutkiem tego daje tak fatalne wyniki.**

Niezadowolenie p. Ministra z uczniów wzrosło w ostatnich czasach jeszcze bardziej pod wpływem aktów gwałtu, którym ulegli profesorowie, zwolennicy nowej ustawy. Osobiście muszę jednak stwierdzić, że wolę być znieważony przez nieumiejącego nad sobą jeszcze panować młodzieńca, aniżeli przez Ministra, który zarzucił profesorom, że zarzuty podnoszone przez nich przeciw ustawie są wynikiem świadomego mijania się z prawdą. **Tamtą zniewagę można łatwo zmyć mydłem i wodą, ale zniewagę, której dopuścił się p. Minister, czem zmyjemy?"**

W dalszym ciągu czytamy:

„Dochodzę więc do wniosku, że argumentacja p. Ministra za nową ustawą, której użył w swoim wywiadzie, nie wytrzymuje objektywnego oświetlenia. **Grosz publiczny poświęcony szkołom akademickim jest pod ścisłą kontrolą.** Stara ustawa i ogólne przepisy kontroli dóbr państwowych gwarantują jego bezpieczeństwo, nowe zarządzenia są pod tym względem zupełnie zbyteczne. **Młodzieży zaś w duchu przez nas wszystkich pożądanym nowa ustawa na tych odcinkach, które wymagają uzdrowienia, nie uzdrowi.** Uzdrowienie młodzieży naszej, która zresztą posiada walory moralne pierwszorzędne, jest ofiarna, pracowita, koleżeńska, **może pójść w parze tylko z uzdrowieniem całego społeczeństwa. Nieposlednią rolę w tym procesie odegrają w dalszym ciągu uniwersytety, o ile się ich nie zniekształci nową ustawą.** P. Minister przecież przyzna, że **cechą naczelną gentlemana jest niezależność myśli i odwaga cywilna. Czy nowa ustawa sprzyja rozwojowi tych cech? Stanowczo nie,** udowodnili to profesorowie w swoich rozbiorach krytycznych nowej ustawy i nie mam teraz potrzeby nad tem bliżej się rozwodzić, ale muszę zaakcentować, że **CZŁOWIEK SKRĘPOWANY WIĘZAMI, WOLNEGO CZŁOWIEKA NIE WYCHOWA, A BEZ WOLNEGO MYSLOWO POLAKA NIE BYŁOBY WOLNEJ POLSKI, I BEZ NIEGO POLSKA ZNÓW WOLNĄ BYĆ PRZESTANIE".**

„W ciągu dwuletniego mego urzędowania w roli rektora niejednokrotnie wpajałem w uczniów, że stanowisko uczonego w społeczeństwie niczem się nie wyróżnia. Uczony zawdzięcza wiedzę narodowi i państwu, zawdzięcza im także możność twórczej pracy. Zdolności swoje osobiste zawdzięcza matce przyrodzie, zasług zatem osobistych nie posiada więcej, niż jakikolwiek inny obywatel, który pragnie spełnić swoje obowiązki wobec narodu i państwa. Podstawy więc do wywyższania się nie ma wcale. Ale z drugiej strony naród i państwo postępowałyby całkiem nielogicznie i nieekonomicznie, gdyby nie wyzyskały tych walorów, które rozmyślnie w uczonych i profesorach wytworzyły, t. j. **myśl niezależną**, która jest **warunkiem kultury i postępu.** Wykonawcą tej woli ma być minister oświecenia publicznego i dlatego **rozdźwięk pomiędzy ministrem i profesorami na tym odcinku pracy narodowej i państwowej jest tak szkodliwy i bolesny. Któraż strona ponosi winę?** Która?

Odpowiedź dają nam liczne głosy profesorów, Polska Akademja Umiejętności, Towarzystwo Naukowe Warszawskie i Lwowskie, uchwały rektorów i uchwały senatów akademickich. Opinję tę nazwał wprawdzie p. Czuma „anonimową" zapewne jako odwet za „grób nieznanego profesora", w którym ten pan legnie po najdłuższem życiu, ale temniemniej jest **to opinja, która jedyna**

może mieć walor obowiązujący, gdyż jest wyrazem ludzi nietylko nie związanych żadnemi więzami partyjnemi, lecz ludzi, którzy w znaczeniu politycznym przedstawiają wielkie rozbieżności. Wszyscy oni mają przeświadczenie, że warunkiem dalszego dodatniego rozwoju naszej kultury, a zatem warunkiem wszelakiego dobrobytu narodu polskiego i warunkiem utrzymania szacunku u narodów, na których uznaniu nam zależy, jest zagwarantowanie swobody myśli wolnej w Polsce“.

Te wspaniałe wywody, kończy p. Dr. Marchlewski:

„Nie chcę przesądzać wyroku większości Wysokiej Izby, proszę tylko, aby ta większość wyrokując, miała w pamięci dwie sentencje. Pierwszą, którą wypowiedział ś. p. Balzer i która brzmi: „Gdyby „słowo“ projektu miało stać się „ciałem“, zaciężyłoby po wsze czasy na historji naszej kultury jako najciemniejsza plama, za którą przyszłoby nam się rumienić przed całym światem cywilizowanym“. A druga, wypowiedziana przez lorda Haldane'a, ministra oświaty Wielkiej Brytanji „Uniwersytety są odbiciem duszy narodów“.

Zwycięstwo hitlerowców przy wyborach w Rzeszy Niemieckiej.

W dniu 5 marca odbyły się wybory do parlamentu Rzeszy niemieckiej:

Tymczasowy urzędowy wynik wyborów do parlamentu Rzeszy przedstawia się następująco:

narodowi socjaliści 17,265.823,
socjaliści 7,176.505,
komuniści 4.845.379,
centrum 4,423.161,
front czarno-biało-czerwony 3,123.595,
bawarska partja ludowa 1,072.893,
niemiecka partja ludowa 432.150, chrześcijańsko-społeczni 384.116, partja państwowa 333.487, partja chłopska 114.231, Landbund 83.828, hanoweranie 47.723.

Razem oddano 39,316.873 głosów.

ROZDZIAŁ MANDATÓW.

Urzędowo obliczono 647 mandatów. Z tego otrzymują:

narodowi socjaliści 288,
socjaliści i partja państwowa 125,
komuniści 81,
centrum 73,
front czarno-biało-czerwony 52,
bawarska partja ludowa 19,
niemiecka partja ludowa, partja chłopska, hanoweranie i chrześcijańsko-społeczni 8,
Landbund 1.

Jedynym zwycięscą w walce wyborczej jest kanclerz Rzeszy Hitler. Jeżeli natomiast weźmie się pod uwagę teror wyborczy, szykany i jawne mordy hitlerowców, to strata stronnictw opozycyjnych jest bardzo małą. Socjaliści stracili tylko jeden mandat. Komuniści stracili około 1 miljon 100 tysięcy głosów, około 20 mandatów. Wielu robotników głosowało na listę socjalistów, bojąc się tego, by posłom komunistycznym nie odebrano prawa wykonywania swych obowiązków poselskich. W okręgach wybitnie agrarnych Hitler zwiększył swój stan posiadania.

Na wypadek wyboru prezydenta, Hitler ma szanse zdobycia władzy prezydenta Rzeszy.

———oOo———

Ostatni protest profesorów.

UCHWAŁA SENATU AKADEMICKIEGO UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO Z DNIA 2-GO MARCA 1933.

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego w uczuciu niepokoju i troski stwierdza, że przyjęty w ostatnich dniach przez Sejm i Komisję oświatową Senatu Rzeczypospolitej projekt rządowy ustawy o szkołach akademickich — mimo wprowadzenia do niego zmian — nie stracił swego zasadniczego charakteru, podważającego samorząd szkół wyższych a tem samem jest sprzeczny z dotychczasowym ich ustrojem i z całą historyczną tradycją polską w tej dziedzinie. Ograniczając w wysokim stopniu znaczenie władz akademickich, zwłaszcza tamując źródła wpływu moralnego tychże władz na młodzież, nosi on w sobie zarzewie zniechęcenia i zatargów, które mogą wyrządzić państwu i nauce polskiej nieobliczalne szkody i krzywdy.

Z goryczą zaznacza Senat Akademicki, że przebrzmiały bez należytego echa życzenia i prośby, argumenty i dowody wypowiedziane w uchwałach Rad Wydziałowych i Senatów wszystkich bez wyjątku polskich szkół akademickich; — że nie wywarły należytego wpływu uchwały Polskiej Akademji Umiejętności i innych towarzystw uczonych; że wzgardzono uchwalami i żądaniami kilku kolejnych konferencyj rektorów oraz głosami ekspertów, którzy zaproszeni przez Komisje ciał ustawodawczych wystąpili stanowcze przeciwko zasadom i szczegółom projektu; — że wreszcie gorące i wymowne słowa przestrogi, ogłoszone w tej sprawie przez wielu profesorów, uczonych i obywateli ze śp. Balzerem na czele, zostały pominięte i niewysłuchane.

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego świadomy swych obowiązków zmuszony jest stwierdzić, i wobec całego społeczeństwa oświadczyć, że wszelkie niebezpieczeństwa i szkody, oraz wszelkie rozprzężenie i rozstrój, które z nowej ustawy mogą wyniknąć, nie będą polskich uczonych i profesorów winą. Ciężarem swoim spadną one na tych, którzy wzięli na swoją odpowiedzialność dokonanie tak wielkiego przewrotu w dotychczasowym ustroju szkół akademickich.

Stanisław Kutrzeba, Rektor. Ks. Konstanty Michalski prorektor. Ks. Józef Archutowski, dziekan Wydziału teologicznego. Ks. Józef Kaczmarczyk, prodziekan Wydziału teolog. Prof. Dr. Tadeusz Dziurzyński, dziekan Wydziału prawa. Prof. Dr. Władysław Wolter, delegat Wydz. prawa. Prof. Dr. Emil Godlewski, dziekan Wydziału lekarskiego, Prof. Dr. Maksymiljan Rutkowski, prodziekan Wydziału lekarskiego. Prof. Dr. Leon Wachholz, delegat Wydziału lekarskiego. Prof. Dr. Zdzisław Jachimecki, dziekan Wydziału filozoficznego. Prof. Dr. Władysław Szafer, prodziekan Wydziału filozoficznego. Prof. Dr. Władysław Folkierski, delegat Wydziału filozoficznego. Prof. Dr. Jerzy Smoleński, delegat Wydziału filozoficznego. Prof. Dr. Kazimierz Rouppert, dziekan Wydziału rolniczego. Prof. Dr. Adam Rożański, prodziekan Wydziału rolniczego. Prof. Dr. Feliks Rogoziński, delegat Wydziału rolniczego.

———oOo———

Ograniczenie samorządu uniwersytetów a Brześć.

Profesor prawa państwowego Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie b. rektor Dr. Stanisław Starzyński, b. poseł do parlamentu austrjackiego, konserwatysta — zabrał dwukrotnie głos w sprawach rządowego projektu o szkołach akademickich na łamach „Kurjera Warszawskiego".

W drugim ze swych artykułów prof. Dr. Starzyński wykazuje, że projekt ten daje prawo ministrowi dowolnego usuwania profesorów z katedr uniwersyteckich, a temsamem przekreśla na stałe dotychczasową zasadę nieusuwalności profesorów, bez której o prawdziwej wolności nauki i nauczaniu mowy być nie może. Co więcej projekt ustawy zakazuje profesorom „wchodzenie w związki lub umowy, które mogą zakłócić należyty bieg zarządu państwowego lub normalnego toku służby“. Prof. Starzyński słusznie podnosi że pod ten przepis łatwo jest podciągnąć każde wystąpienie profesorów, które może nie podobać się panu ministrowi i że to jest właśnie owo „trzymanie na powrozie“ profesorów, jak się wyraził b. prezes Akademji Umiejętności prof. Rozwadowski. Profesor Dr. Starzyński pisze z tego powodu (powtarzamy dosłownie za „Kurjerem Warszawskim“):

„Jestem prawie pewny, że ci, którzy ten kwiatek ustawodawczy wymyślili, mieli na myśli przedewszystkiem „Brześć“, t. j. protesty profesorskie przeciw smutnym wypadkom w Brześciu nad Bugiem. Ale niech nie zapominają, że ci, którzy jeszcze pod zarządem zaborczym w roku 1918 nie zawahali się stanąć murem przeciw „Brześciowi Litewskiemu“, t. j. zdradzieckiemu traktatowi pokojowemu między Austrją a t. zw. Ukrainą, potrafią, pomimo tego nowego kwiatka ustawodawczego, ponowić stanowisko, zajęte przeciw Brześciowi nad Bugiem, w razie, gdyby kiedy czuli się, niestety, w swem sumieniu do tego zmuszeni“.

——o§o——

Dobry Pasterz.

Na stolicy biskupiej diecezji tarnowskiej nastąpiła zmiana. Na miejsce ks. Wałęgi powołanym został ks. Franciszek Lisowski, biskup-sufragan lwowski, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, rektor Seminarjum Duchownego (urodzony w Cieszanowie 1876 r.). Jako profesor uniwersytetu, ks. biskup Lisowski cieszył się ogólnym szacunkiem w kołach naukowych — a także wielką sympatją młodzieży akademickiej, tak duchownej jak świeckiej.

Gdy przeciw Brześciowi podnieśli protest profesorowie uniwersytetu, na proteście znalazł się także podpis ks. biskupa Lisowskiego.

Wierni diecezji tarnowskiej, w olbrzymiej większości rolnicy, spotykali się zbyt często nietylko z brakiem zrozumienia ze strony ks. biskupa Wałęgi — ale z żalem obserwowali idące z wyżyn stolicy biskupiej wskazania polityczne, sprzeczne z uczuciami większości diecezjan, a śmiemy twierdzić, że i większości duchowieństwa. Pod protektoratem ks. Wałęgi wegetowała grupka polityczna pokroju ks. Czuja, wprowadzająca fermenty między dążący do jedności lud, która to grupka w r. 1926 opowiedziała się za przewrotem majowym i podporządkowała się t. zw. sanacji.

Chłopi polscy nie mogli i nie mogą zrozumieć stanowiska na szczęście nielicznej grupki duchowieństwa katolickiego, kroczącej w jednym szeregu z żydami, najsilniejszymi filarami obozu sanacyjnego i pochwalającej metody brzeskie.

Witając nowego Pasterza na stolicy biskupiej w Tarnowie — wyrażamy przekonanie, że wszyscy diecezjanie znajdą w Ks. Biskupie Lisowskim jednakie serce dla swych potrzeb duchownych i trosk ziemskich i że między wiernymi a ich Pasterzem zadzierzgnie się serdeczny stosunek, oparty na prawdziwych zasadach miłości i moralności chrześc.

Jeden z wiernych.

——o§o——

Wielki strajk w kopalniach węgla w Polsce.

W dniu 3 marca b. r. rozpoczął się wielki strajk górników w zagłębiach węglowych w Polsce. Długo trwałe rokowania przedstawicieli górników ze Związkiem pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego, nie doprowadziły do konkretnych wyników. Zgodnie z wezwaniem Związków górniczych, górnicy wstrzymali się od pracy. Strajk jest powszechny i solidarny.

W Zagłębiu dąbrow. stoją wszystkie kopalnie, poza kopalnią „Saturn“ pod Czeladzią.

W Zagłębiu krakowskiem strajk jest całkowity.

Na Śląsku strajk objął 43 kopalnie. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

——o§o——

Sprawa brzeska w kasacji.

Motywy sądu apelacyjnego w sprawie brzeskie są już przepisane i obejmują ogółem 9 stron pisma maszynowego. W najbliższych dniach zostaną one rozesłane oskarżonym, a obrońcy będą musieli w ciągu 7 dni po otrzymaniu motywów złożyć skargę kasacyjną. Można się spodziewać w bliskim terminie rozprawy w Sądzie Najwyższym w sprawie brzeskiej.

——000——

Dolar zachwiał się.

Silny dotychczas dolar zachwiał się.

Banki warszawskie i Bank Polski w dniu 6-go marca br. nie kupowały dolarów. Bank Polski płacił w poniedziałek przedpołudniem 8 zł. 82 gr. za dolara, potem jednak zaprzestał kupowania dolarów. Również w Krakowie nie kupowano większych ilości dolarów. Niektóre z banków płaciły za dolary po 8 zł. 60 gr.

——000——

LOTNICTWO — OBOWIĄZUJĄCYM PRZEDMIOTEM SZKOLNYM.

W szkołach moskiewskich zaprowadzona zostanie z początkiem kwietnia obowiązkowa nauka o lotnictwie. Wyższe klasy będą miały do dyspozycji samoloty. Lekcje praktyczne pod kierownictwem lotników wojskowych odbywać się będą dwa razy w tygodniu.

——o§o——

TRAGEDJA JEŃCA.

W r. 1916 ranny został ciężko w głowę i zajęty przez wojska rosyjskie pewien żołnierz z węgierskiej miejscowości Begeszaba. Obecnie wrócił z niewoli w towarzystwie kolegi. Wskutek swego zranienia stracił jednak zupełnie pamięć i nie poznaje swych rodziców i wogóle nikogo z wsi rodzinnej. Lekarze starają się przywrócić mu pamięć.

——000——

Co piszą inni?

Minister o dobrem sercu.

„Głos Narodu" ironizuje na temat przemówienia p. Pierackiego, gdy tak „poczciwie" apelował do dobrej woli obywateli. Mianowicie pisze:

„Przypomina się tu scena z „Człowieka śmiechu" W. Hugo, zawierająca wykład ironicznego filozofa Ursusa o życiu politycznem w Anglji w okresie reakcji politycznej.

Kiedy wychowanek Ursusa, Gwynplaine, pozwolił sobie na krytykę pewnych pociągnięć królewskiego rządu, usłyszał od swego wychowawcy mądre słowa:

— Synu mój! Źle robisz, buntując się przeciw władzy i krytykując ją... Jeśli chodzi o odwagę, to ucz się od ptaków, które się płoszą przy lada szmerze. A, jeśli o przemówienia, to niech ci wzorem będzie — ryba!!

Nie inna jest rada p. min. Pierackiego, udzielona społeczeństwu polskiemu... Chcecie — moi drodzy poddani — działać? Uczcie się mądrości ptasiej. Chcecie zaś przemawiać do mnie? Niech wam wzorem będzie milcząca ryba!

Bardzo dziękujemy za tę dobrą radę p. ministrowi. A także za formę, w jakiej ją podał! Za tę słodycz i sentyment, któremi ją okrasił. Jedno z drugiem niezmiernie pochlebne świadectwo daje dobremu sercu p. ministra".

* * *

„Beznadziejna pustka" i „skandale"

Frondująca „Nowa Ziemia Lubelska", organ „najwierniejszych" piłsudczyków, taki daje obraz stosunków panujących w BB.:

„Metody panujące w Be Be doprowadziły do dziwnego zjawiska, że B. B. **mimo wszelkich pozorów jest jak ów wielki dom, opuszczony przez lokatorów, w którym coś straszy a po pustych salach wyprawiają harce szczury i myszy.** Jeszcze na górnych poselskich piętrach żyją różni ludzie za djety i zaszczyty, ale **z parteru wszystko się powoli wynosi.** Liczna służba opuściła swe posterunki, rozbiegła się po świecie szukać szczęścia w innych warunkach. W terenie nic się nie dzieje. Przeraźliwa pustka **ciemności rozświecana skandalami".**

Tak jest w organizacji BB. A w prasie sanacyjnej:

„Jedno — pisze „Nowa Ziemia Lubelska" — zasadnicze wrażenie: **beznadziejna pustka ideowa.** W kronice i informacjach błąka się **nagi bezwstydny serwilizm. Sztuczny entuzjazm bez wiary,** o napuszonym stylu, **mającym zastąpić uczucia wiernopoddańcze dla luzowanych dostojników, bez rumieńców życia, bez temperamentu.** Te same nastawienia „Iskry", nawet te same artykuły".

Piękne świadectwo. Nieprawda!

* * *

„Nieznany Brygadjer".

Nowaczyński stwierdza w „A. B. C.", że z okazji naszych rocznic przepadają gdzieś bez wieści wybitni ludzie... Ot teraz n. p. przepadł gdzieś podczas uroczystości w rocznicę Rarańczy główny bohater tego czynu, gen. Józef Haller.

„Józef Haller — pisze Nowaczyński — podobno jeszcze żyje, gdzieś mieszka, ale z miejsca pobytu, czyli, jak się mówi w Sowietach o takich „nieźwiestien", niewiadomy, nieznany. Musi być jego miejsce pobytu nieznane, skoro nie został zaproszony na uroczystości wojskowe, jakie w tych dniach odbywały się w stolicy. Do jakiego stopnia pamięć o tym brygadjerze zaginęła zupełnie, to można się było przekonać i z tego, że podczas tych uroczystości w żadnej mowie oficjalnej nawet nie wspomniano jego nazwiska. I w żadnym artykule uroczystościowym, czy wspomnieniu historycznem. Specjalny „historyk" sanacji, p. Wacław Lipiński, w swoim elaboracie o Rarańczy wspominał o różnych innych panach, o Schaetzlu, Miedzińskim, Sokolnickim, inni „dziejopisowie" przypomnieli sobie nawet o jakoś gdzieś przepadłych wielkościach, o generałach: Januszajtisie i Minkiewiczu. A tylko nazwisko brygadjera Hallera, dowódcy II-ej brygady, jakoś wszystkim wyszło z łepetyn".

BLISKO 30.000 POLAKÓW W BERLINIE.

Według ostatnich danych statystycznych liczba cudzoziemców stale zamieszkałych w Berlinie, wynosi 121.048, w tem obywateli polskich 28.190, czechosłowackich 16.000 i austrjackich 20.000.

—oOo—

„DZIENNIK BERLIŃSKI" ZAWIESZONY.

Prezydent policji berlińskiej zawiesił do dnia 12 marca włącznie, wychodzący w Berlinie codzienny organ polski „Dziennik Berliński".

—oOo—

POMNIK DLA EGZEKUTORÓW.

Widmo egzekutora straszy również węgierskich rolników. Postanowili się przeto zemścić. W tych dniach odsłonięto w miasteczku Györgönös pomnik, przedstawiający **egzekutora, ściągającego z chłopa ostatnią koszulę.** Organa rządowe usunęły pomnik, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

—oOo—

438 KM. NA GODZINĘ.

Znany rekordzista angielski w jeździe na samochodzie, Campbell, pobił własny rekord, osiągając szybkość 438 km. na godzinę. Dotychczasowy jego rekord wynosił 408 km.

—oOo—

14 ŻOŁNIERZY OFIARĄ EKSPLOZJI.

We wtorek między godziną 16 a 17 w czasie ćwiczeń pionierskich 2 pułku saperów w Sanoku, zdarzył się następujący wypadek: **Sierżant, wykładający użycie petardy, upuścił przypadkowo zapaloną już petardę na ziemię.** Spadła ona na puszkę z prochem, powodując eksplozję tej puszki. Wskutek eksplozji **uległo zranieniu 14 żołnierzy, w tem 7-miu ciężko.** Ranni lekko zostali opatrzeni na miejscu, zaś ciężko ranni odesłani zostali do szpitala garnizonowego w Przemyślu.

—oOo—

W czasie debat komisyjnych i na plenum Sejmu p. minister Pieracki wymownie dowodził, że on i podległe mu urzędy mają na celu przestrzeganie obowiązujących ustaw i bezstronności stosowania ich do wszystkich obywateli. Każdy przyzna, że piękna to zasada.

W szczególności niesamowite stosunki zapanowały na terenie **województwa Tarnopolskiego.** Czuwa się tutaj nad ufundowaniem martwoty na dziesiątki lat. Do historji przejdą ci, którzy tę połać kraju, jeszcze parę lat temu, tętniącą pracą społeczeństwa i żywotnością twórczych sił obywatelskich, zamienili w polesia znane tylko z błot i bagien. Nazwiska ich znane i przypuszczam, że matki straszyć nimi będą swoje dzieci, jak kiedyś straszyły turkami, czy tatarami.

Ci grabarze Polski pracują w pocie czoła, a dla zdobycia orderów i awansów, czuwają, żeby cicho było, jak na cmentarzysku. Wprawdzie robią wyjątki, ale to tylko dla wypróbowania przyjaciół obozu sanacyjnego. Dlatego żydom wolno gromadnie radzić, organizować się, omawiać publicznie wszelkie zagadnienia z punktu ich interesów. Najlepszy dowód, że ich posłowie, jak Grünbaum, Rozmarin, czy Sommerstein bez żadnych przeszkód objeżdżają miasta, głoszą bojowo-syjonistyczny program, nawet krytykują sanację i nikt im zebrań nie rozwiązuje, ani nie rozbija. Korzystają z praw obywatelskich.

Natomiast całkiem przeciwnie traktuje się ludność polską. Czyżby p. Minister nie wiedział, że pozbawioną jest prawa gromadzenia się, publicznych narad, tych podstawowych zasad życia obywatelskiego? Jakiś stan wyjątkowy zapanował na terenie całego województwa, właśnie dla społeczeństwa polskiego. Gdzież ta bezstronność, o której tak pięknie mówi się w Sejmie.

W. O.

—oOo—

GENERAŁ HALLER JEDZIE DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

W niedalekiej przyszłości, jak donosi nowojorski „Kurjer Narodowy", przyjeżdża na objazd głównych środowisk Polaków w Ameryce, wódz armji polskiej we Francji, generał Józef Haller, zwany „Błękitnym Generałem", który na czele 70-tysięcznej armji polskiej walczył obok wojsk sprzymierzonych dla odbudowy Państwa Polskiego.

DR. MICHAŁ JANIK.

Początki myśli ludowej w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Podobne do Kamieńskiego zasady głosił inny demokrata, **Michał Kubrakiewicz,** dziecko mieszczańskie z Galicji, a czynił to z całą gorącością przekonania i namiętności. „Wyznajmy ze wstydem — napisał pewnego razu, że niema większych nieprzyjaciół ludzkości i narodowości polskiej nad samych Polaków..." „W dzisiejszem położeniu — pisał w roku 1839 — Polacy nie mogą i nie powinni inaczej walczyć o niepodległość polityczną Ojczyzny, jak tylko drogą propagandy najświętszych zasad demokratycznych. Ale żaden prawy Polak, żaden poczciwy człowiek nie powinien złożyć broni dopóty, dopóki nie nastąpi w Polsce zupełna reforma socjalna, dopóki nie będą zniesione wszystkie przywileje, dziesięciny, pańszczyzny, dopóki włościanie nie odzyskają wydartej im własności gruntów, które uprawiają i które są ich warsztatem, dopóki nie zostanie zabezpieczona wolność druku. Bez tych warunków Polska istnieć nie może i nie warta. Bo dzisiejsza Polska, której wewnętrzna, socjalna organizacja wyradza samych tylko tyranów i niewolników, jest hańbą ludzkości, hańbą nawet ucywilizowanej monarchicznej Europy nie zasługuje na sympatję ludzi poczciwych.. Kto szczęście swoje opiera na pańszczyźnie, niewoli drugich, albo na dyplomie szlachectwa, poświęci ojczyznę i wszystko dla tego szczęścia. Rozum powie mu, iż źle działa, lecz namiętności zwyciężą...

„Nieprzyjaciele tylko Polski i ludzkości radziliby nam zniszczyć materjalnie szlachtę. Nie szlachtę, lecz szlachetczyznę i jej dyplomy należy zniszczyć. Szlachta z niemieckiego wyrazu Schlacht była pierwiastkowo prostą instytucją militarną, siłą materjalną. Była długo w Polsce tem, czem byli strzelcy w Rosji, janczary w Turcji. Uprzedzenie, zarozumiałość, namiętności janczarów polskich są bardzo dobre w wojskowych, szczególniej niższego stopnia. Ale są szkodliwe w obywatelu, w sali narad, gdzie potrzeba zimnego rozsądku i głębokiej rozwagi... Szlachta zatem, jeżeli chce być użyteczną dla Polski, jeżeli chce radzić, musi się rozwiązać, publicznie wzgardzić urojeniami dziedzicznego szlachectwa, zmieszać się i rozpłynąć w masie polskiego ludu, który ją swoją cnotą, poczciwością i prostotą zasili i pokrzepi. W ludzie spoczywa cnota, prostota siła materjalna i potęga umysłowa. Głos ludu jest głosem Boga... Kto chce działać dla Polski, musi działać dla ludu. A kto chce działać dla ludu, musi do niego należeć. Jeżeli chcemy, aby się Polacy połączyli, mówmy, piszmy i róbmy tak, aby się zatarły przedziały, aby było pogardą i hańbą nazywać się szlachcicem, grafem, a przeciwnie, aby było zaszczytem nazywać się Polakiem, obywatelem. Bo Polakiem i obywatelem może być i zostać każdy poczciwy człowiek. Przeciwnie, aby zostać szlachcicem, grafem, księciem, trzeba szanować świętość tronów, czołgać i spodlić się, zdradzić ludzkość i ojczyznę..."

Trzecim zapalonym apostołem myśli ludowej na emigracji był **Józef Garnysz.** W swoich „Kilku myślach o Polsce i dla Polski" z roku 1842 napisał na jednem miejscu: „Nieraz byłem ja świadkiem waszych biesiad i uciech, waszej ustawy, pyszni panowie! Usta moje nieraz dotknęły waszych przysmaków, moja noga stąpała nieraz po waszej błyszczącej podłodze. Moje ucho częstokroć waszą dworszczyzną zagłuszone, szukało wypoczynku w ustroni. Widziałem, do czego lgną dusze wasze. Tej wiedzy nauczyłem się na was, ale czuć i myśleć nauczyły mnie nieszczęsne obrazy, które wkoło rozkoszy waszej spostrzegałem. Kosztowałem ja waszych słodyczy, ale razem wciskała się z niemi do wnętrzności moich trucizna i gorycz które przysyłaliście waszym sługom i niewolnikom. Słuchałem ja waszyc: muzyk wesołych, ale wprzód do duszy mojej wpadały jęki i łkania głodnych rodzin, które wśród nędzy patrzały na wasze kominy, kurzące się od rana do wieczora. Rewolucji jeszcze nie rozpoczęto, może o niej nie pomyślano, kiedy otarczony tym widokiem wzdychałem do niej, w podwojach waszych jej wyglądałem. Często w tajemniczem zanurzony dumaniu, kiedy mnie zdawało się komu, iż błogosławię zbytkowi, — o! wtenczas dusza moja tem głębiej poprzysięgła wierność stronie cierpiącej..."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czy tego nie widzą?

Którędy ucieka z organizmu gospodarczego życiodajna krew?

Z pośród projektów, podających rady jak walczyć z kryzysem gospodarczym w Polsce i jakiemi drogami kroczyć należy, ażeby wyrwać kraj z coraz bardziej rosnącej nędzy, najwięcej zainteresowania wywołały trzy, a mianowicie: pierwszy to program p. Wierzbickiego (Lewiatan), drugi Związku Izb Przemysłowo - Handlowych (p. Klarnera) i trzeci p. Wł. Grabskiego, byłego premjera i ministra skarbu.

W dozwolonych ramach krytyki, pozwolę sobie zauważyć, że projekty te nie przedstawiają żadnej praktycznej wartości i są podobne do projektów i uchwał Ligi Narodów, które są tylko dlatego redagowane, ażeby ukryć niemoc tej instytucji.

Przedewszystkiem są nieaktualne! Trzy lata temu, gdy kryzys się zaczynał mogły być w niektórych swych punktach realne. Życie mknie szybko naprzód! To co było trzy lata temu dobre, dziś nie wystarcza. Z życiem gospodarczem kraju jest tak samo jak z organizmem człowieka. W początkowych objawach chorobę można leczyć ziółkami i okładami można zapobiegać jej zaognieniu. Lecz cóż pomóc mogą ziółka i okłady tam, gdzie jest potrzebna szybka operacja? I dotego operacja trudna, wymagająca niezmiernie pewnej ręki i wytrzymałych nerwów hirurga?

Czy można dziś mówić o zmniejszeniu świadczeń socjalnych, kiedy kasy tych instytucyj świecą pustkami, a bezrobotnych przybywa coraz więcej?

Czy można domagać się dalszych świadczeń z kasy państwowej. **kiedy budżet państwa wykazuje prawie pół miljarda deficytu?**

Czy można zachwalać obciążenie nowemi podatkami ludności wiejskiej, **która dziś zamieniła się w stan nędzarzy i prowadzi życie prymitywne, jak przed stu laty?**

Czy można poważnie traktować twierdzenie, że w Polsce są ukryte ogromne kapitały, jak i projekty wywabienia tych kapitałów z pończochy? **Przecież to zakrawa na kpiny!** Czy chłop jest tym szczęśliwym dusigroszem, czy urzędnik, a może drobny kupiec?

Pozatem we wszystkich projektach brak zasadniczego ustalenia głównego źródła niemocy gospodarczej Polski!

Żeby lekarz mógł pacjentowi przepisać skuteczne lekarstwo, musi najpierw poznać dobrze źródło choroby, w przeciwnym razie zamiast pomóc mu może zabić chorego.

Państwo Polskie można przyrównać do wielkiego sterowca powietrznego, który unosi się ponad rozhukanym oceanem, miotany srogą burzą. Sterowiec ten składa się z balonu wypełnionego cennym gazem „Hel"", który to gaz unosi cały statek, oraz z motorów umieszczonych poniżej balonu, które zaopatrzone w śmigi, popędzają statek w pożądanym kierunku. Całym statkiem kieruje załoga, znajdująca się w gondoli poza motorami.

Statek jest potężnych rozmiarów, załoga młoda, odważna i ufna w swój rozum i szczęście. Sześć lat temu podjęli tem daleki lot w nieznaną przyszłość....

Początkowo statek wnosił się wysoko ponad wody, lekko mknął w przestworze. Lecz po pewnym czasie natrafił na strefę burz i zaczął lot swój obniżać, stawał się trudnym do prowadzenia, posuwał się coraz powolniej naprzód, coraz bliżej, coraz groźniej przedstawiały się fale wzburzonego oceanu ...

Dowódca z załogą jednak nie zdawał sobie sprawy z groźnego położenia, nie wierzyli, ażeby im mogło się przytrafić nieszczęście, zatonięcie w spienionych falach! Lecz inni pasażerowie statku zaczęli się trwożyć. Otrzymali uspakajającą odpowiedź, że przyczyną obniżenia się statku jest burza nad oceanem, która wpływa również na lot statku. Wprawdzie w niewiadomy sposób gaz ulatnia się z balonu, lecz w niewielkiej ilości i dlatego statek opadł nisko nad morze, ale niema niebezpieczeństwa, gdyż motory wytwarzają ten gaz w potrzebnej ilości na zastąpienie ubytku i gazu tego nie braknie do końca podróży.

A tymczasem codziennie statek coraz bardziej obniżał swój lot, coraz bliżej i bliżej był fal morskich....

Mimo uspakajających zapewnień dowódcy załogi, podróżnych ogarnął lęk o los statku i o życie własne. Poczęli nie wierzyć słowom dowódcy i sami dociekać przyczyn zbliżającej się katastrofy.

I oto z pośród nich znaleźli się mądrzy doradcy, z których jeden był zdania, iż to jest wina maszyn, że te nie dość sprawnie pracują i zamało wytwarzają potrzebnego gazu.

Drugi doradca zalecał domieszanie do gazu „Hel“ spalin motorów. Sądził, iż gaz „Hel“ nie będzie się więcej ulatniał na zewnątrz.

Trzeci natomiast żądał od dowódcy statku wydania części gazu „Hel“ pasażerom do wypełnienia ich balonów ratunkowych, ażeby w razie katastrofy statku mogli się oni przynajmniej uratować!

A gdy tak radzili statek opuszczał się coraz niżej i już było słychać groźny huk spiętrzonych bałwanów morskich. Zguba nieunikniona czychała na wspaniały sterowiec powietrzny.

Wtem jeden podróżny wydostał się na zewnątrz gondoli i zobaczył, że w powłoce balonu są na dużej przestrzeni porobione dziury, któremi ucieka gaz... Zrozumiał, że dziury te robił jeden pasażer, który niby dla dobra statku czynił w każdą noc pomiary i obserwacje nad temperaturą za zgodą dowódcy statku przyrządem zwanym „industria“!

Podniósł więc krzyk: zatkać dziury, któremi uchodzi gaz! maszyny w porządku, lecz mamy wroga wśród nas, który gotuje nam zagładę!...

Tym gazem dla Polski jest dorobek miljonów obywateli, jest pieniądz bez którego w obecnym ustroju gospodarczym żaden kraj istnieć nie może!

Tą dziurą, którą dorobek społeczeństwa polskiego ucieka, to przemysł, a tym pasażerem, co gaz wypuszcza zdradziecko to kapitał zagraniczny, a przedewszystkiem niemiecki!

Na nic się przydadzą największe wysiłki społeczeństwa, największa ofiarność i samozaparcie, jeśli nie zostaną zatkane dziury, któremi majątek narodowy jest wykradany przez obcych! Naród w ciężkich warunkach pracuje ofiarnie, nie szczędzi potu ni krwi i wytwarza coraz to nowe zasoby, lecz na cóż się to zda, gdy więcej z kraju majątku jest wywożone zagranicę, niż przybywa dorobku?

Oto mój plan! oto mój program walki z kryzysem w Polsce!

Zatkać przedewszystkiem dziury, któremi ucieka z organizmu gospodarczego życiodajna krew!

A w pracy tej spieszyć się bardzo trzeba, gdyż już słychać złowrogi szum zachłannych fal...

Jan Sirota.

Katowice, w lutym 1933 roku.

Ks. Czuj zabezpiecza sobie „tyły“.

Byłem świadkiem na stacji kolejowej w Krakowie rozmowy jednego przyjaciela Ks. Czuja, który do odjeżdżającego mówił: **„zapewne z powrotem z Warszawy będę miał zaszczyt powitać Ks. posła już jako ministra“.** Na te słowa „biedak tak się ucieszył, jakby go na cztery konie wsadzili“. To też żegnając się z przyjacielem, zapewnił go, **„że właśnie w tej sprawie jedzie do Warszawy, bo sprawa teki już zadecydowana“,** bo z mitrą biskupią to niema widoku, bo jest zanadto **demokratyczny?!** I jakoś ani ministrem ani biskupem — bo jak powiada przysłowie „nie widziała.... słońca, ogorzała od miesiąca“.

Jednak nasz poseł nie w ciemię bity, nie da się wyprowadzić w pole i zawczasu, póki sanacja go nie wywali, pomyślał o **„posadzce“** katechety ludowego — z ministra i biskupa zjechał na dół na katechetę szkoły ludowej! Pożal się Boże! Z wielkiego człowieka „pożeracza starostów“ wnet pozostanie małym człowiekiem do wielkich **„interesów“.** W jaki to sposób się stało, że tak gwałtownie zamianowano go katechetą? Zupełnie prosto, bo się postarał w Kuratorjum, aby mu zaliczono lata posłowania do lat służby (bo był przedtem katechetą), aby na wszelki wypadek mieć chociaż albo emeryturkę, albo posadkę i aby się nie znaleźć między bezrobotnymi.

Nauczyciel.

Listy ze wsi.

KARY ZA PETYCJE.

POWIAT MYŚLENICKI. Tenczyn. Starosta myślenicki, jako też i referent dla spraw karno-administracyjnych pracują, bo sypią kary za podpisywanie petycji za rozwiązaniem Sejmu i Senatu. Pan starosta Hanik mógłby się zająć badaniem gospodarki w naszej gminie, w Zawadzie, w Dobczycach, bo te mu jeszcze dużo kłopotów przysporzą. Ukarano kilkudziesięciu ludzi w powiecie karami po 25 i 50 złotych(!) w tych czasach, albo aresztem po 7 do 14 dni, w czasach, gdy chłopu trudno o 50 groszy. Potem się dziwią chłopom, że nienawidzą urzędników tych, którzy dla chłopa mają tylko pały, areszt i dotkliwe mało powiedzieć grzywny. Czy to wyrabia i osiąga dobry cel i respekt władzy?

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych niech przyśle komisję lustracyjną do wspomnianych gmin, to p. starosta będzie miał lepsze zajęcie. Chłopów żaden starosta karami od Stronnictwa nie odwiedzie, a jaka nasza postawa, to widziały Myślenice przed procesem brzeskim w apelacji, jak to wyglądało.

R. W.

—o§o—

DAREMNE ZABIEGI „STRZELCA“.

Z POWIATU LIMANOWA, Konina. Na posiedzenie Koła ludowego w Koninie zebrało się ze trzysta ludzi w 5-go lutego br. starszych, poważnych gospodarzy, oraz przeszło 100 młodych, tęgich ludzi, chętnych do roboty, **w czem spora liczba dziewcząt. Zabiegi założenia „Strzelca“ na nic się przydały, bo chłopi postanowili, jak długo „strzelcy“ będą używani do rozbijania w kraju chłopskich wieców, to ani jeden chłopak do „Strzelca“ się zapisać nie powinien.** Nie pomógł zachęcaniem kierownik szkoły, ni sekretarz gminny, a nawet sam komendant „Strzelca“ nie poradził, pomimo zachęt i przysłonia gazet do czytania, o jakie się postarał jedynkarski przysłużnik, Jakób Cichorz. Natomiast do Koła ludowego walą ludzie, jak się patrzy, aż się dusza raduje.

Ludzie z Koła ludowego, znający stosunki w państwie, wiedzą, co ich dusi i dławi, znają brzemię cen kartelowych, **wiedzą i są przekonani, że ich tylko komenda Witosa w zjednoczonem Stronnictwie wyprowadzi z niedoli, w jaką popadli.** Do Koniny mogą przysłać wszystkich oficerów „strzeleckich“, to i tak chłopów swemi gadaniami nie przekonają.

J. T.

——oOo——

AKADEMJA HALLERCZYKÓW.

POWIAT BOCHEŃSKI. Zabierzów **koło Niepołomic.** Wieś nasza urządziła uroczystość 15-lecia przejścia Hallerczyków pod Rarańczą, oraz akademję ku czci wielkiego Polaka, sławnego na cały świat muzyka, **Ignacego Paderewskiego.** Odbyło się nabożeństwo w kościele przy chórze pieśni, a potem piękna akademja, na której jeden z obecnych opowiedział historję przejścia. Deklamacja p. **Miernikównej** była podniosła. Po produkcjach chóralnych odśpiewano „Z dymem pożarów“, oraz wzniesiono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, I. Paderewskiego, generała Hallera i prezesa W. Witosa. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty“ do słów, największej chłopskiej poetki, Marji Konopnickiej.

H. B.

——oOo——

ANI JEDNEGO SANATORA.

ŁĘTOWNIA b. pow. Strzyżów. Bardzo małą wioską w b. powiecie strzyżowskim jest gmina Łętownia. W roku 1932 dzięki czytelnikom „Piasta“ zostało założone Koło Stronnictwa Ludowego. Zaraz zapisało się i uiściło wkładkę członkowską kilkunastu gospodarzy, a później przystąpiła reszta. **Cała wieś należy do Stron. Ludowego** i każdy jak może stara się wykupić znaczek partyjny składając po kilkanaście groszy, o które jest dziś bardzo trudno.

17 lutego bież. roku odbył się w Strzyżowie kurs organizacyjno-polityczny przy licznym udziale członków z trzydziestu kilku Kół. Z naszego Koła było 3 członków, którzy na zwołanym zebraniu w dniu 19-go lutego zdali sprawozdanie z przebiegu kursu. Jeden z członków omówił sprawy samorządowe. W wiosce panuje nastrój wybitnie opozycyjny. Wszyscy stoją wiernie pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

O biedzie, jaka panuje teraz może świadczyć fakt, że na znaczek pocztowy składano się po kilka groszy, aby móc wysłać list do redakcji.

Członkowie naszej gminy wnieśli protest przeciwko gminom zbiorowym; uchwalili rezolucję za rozwiązaniem Sejmu i rozpisaniem nowych wyborów.

Ludowiec.

—o§o—

Z POWIATU ŻYWIECKIEGO.

Przyznajemy się, że nie było u nas dotąd silnej organizacji ludowej; składało się na to b. wiele przyczyn, o których tutaj pisał nie będę. Najsłabiej zaś przedstawiała się najbliższa okolica Żywca. I cóż się stało? Gdy do pomocy tutejszym działaczom wysłała Akademicka Młodzież Ludowa dwóch swoich członków: Dra Kubielasa i Mra Dyducha — praca rozpoczęła się na wielką skalę.

Od strony Suchej założył 10 Kół p. Kąkol, od strony Milówki założyli pp. Dyduch i Mrozik 4 Koła, a w najbliższej okolicy Żywca założyliśmy w tym roku dzięki inicjatywie pp. Wandzla, Mrozika i Dyducha 11 Kół — tak, że razem mamy już Kół 25.

Chłopi z okolicznych wsi sami upominają się o urządzanie zebrań i zakładanie Kół po wsiach.

Nastrój znacznie się poprawił po kursie 2-dniowym w Zadzielu. Ludność, mimo biedy wpłaca wkładki i fundusz organizacyjny wzrasta. Pracę będziemy prowadzić nadal i wkrótce cały powiat będzie zorganizowany.

Dnia 12 lutego 1933 założyliśmy Koło w Żywcu, obejmujące także i Sporysz. Zebrano 12.50 zł., wpisało się 25 członków. Prezesem Koła został wybrany Dr Chowaniec, sekretarzem Mr. Dyduch. Powiat zaczyna nabierać jednolitego charakteru; ostatnio wybrał się tu poseł Fidelus, ale wszelkie jego wysiłki pójdą na marne. Tem bardziej, że ludność już poznała, jakie to metody walki stosuje p. poseł. Gdy brak mu argumentów rzeczowych, wówczas ucieka się do pięści, który to argument stosują zwykle bandyci, a który jest nie do przyjęcia dla ludzi kultury.

Pan poseł ma słabą głowę, bo w dyskusji brak mu argumentów, słaby charakter, bo w jednem stronnictwie dłużej nie może zabawić — a jedynie wojuje pięścią, jako ostatnim pozostałym mu argumentem.

Każdy to czyni, na co go stać... My jednak wiemy za kim nam iść należy: za tym pójdziemy, którzy mimo cierpień nas się nie wyparli! Niech żyje prezes Witos i Dr. Putek!

L.

Jak pracują na Podhalu w roku 1933.

Ruch organizacyjny Stronnictwa Ludowego na terenie powiatu nowotarskiego (wraz ze Spiszem i Orawą) postępuje stale naprzód.

Po odbytym 7 i 8 stycznia br. kursie i tradycyjnych uroczystościach opłatkowych urządzonych przez Zarządy Koła S. L. w Zakopanem i na Orawie w gminie Bukowina Podszkle, — dnia 5-go lutego 1933 Koła Stron. Ludowego urządziły w 46 gminach zebrania ludowców z okazji procesu brzeskiego w apelacji, a uchwalone rezolucje przesłały Zarządowi Okręgowemu w Krakowie.

Samorzutny **ruch petycyjny** za rozwiązaniem Sejmu i Senatu, jest olbrzymi po gminach, — w starostwie już było kilkaście rozpraw, górale wyzbyli się już strachu i kładą tysiącami swe podpisy na arkuszach przeciw obecnemu systemowi rządzenia.

Na prośbę światlejszych gospodarzy w poszczególnych gminach, Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego urządził kilkanaście zebrań jak w gminie Maruszyna, w gminie **Morowczyna**, w których zawiązano Koła Str. Lud. A ostatnio 12 lutego 1933 r. odbyły się dwa większe zebrania w gminach **Rdzawka i Ponice**, (obok Rabki). Na zebrania przybyli prezes Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego p. **Wacław Krzeptowski**, wiceprezes p. inż. **Paweł Cudzich** i p. inż. **Edward Polak**, — którzy referowali sprawy polityczne i gospodarcze.

Dowiedziawszy się nauczyciel z gm. Ponic, o zebraniach ludowców, aż się biedak rozpłakał z przerażenia, — i z żalu za jedynką, że się chłopi organizują w Stronnictwie Ludowem, a jak który z ludowców przechodził koło nauczyciela po zebraniu i pochwalił Pana Boga, to nawet nie odpowiedział. — Chłopi postanowili nic się nie odzywać, „ładny wychowawca, że ze złości na ludowców pogniewał się i na Pana Boga“.

O rozkwicie Stronnictwa Ludowego, świadczy też duża ilość Kół powstałych, — rozwija się też i czytelnictwo ludowe, **a sekretarjat powiatowy Stronictwa Ludowego**, który się mieści przy ulicy **Szerokiej w lokalu własnym w Nowym Targu**, wydał około 500 legitymacyj dla nowych członków od pierwszego stycznia 1933 r.

Podnieść należy, niezmordowaną pracę p. Władysława Szewczyka, który w każdy czwartek od godziny 9-tej przedpoł. do godz. 4-tej popołudniu pracuje bezinteresownie w Sekretarjacie.

Niema już ani jednej wioski czy wesela lub zabawy, żeby sobie młodzi górale nie śpiewali w nucie góralskej: „Ej Witosowe imie... nigdy nie zaginie... ani se we wiersku... ani na dolinie“, bo tys i nie zaginie.

Górol cysty z pod „Giewontu“.

———oOo———

Jak się strzelcy uczą strzelać?

W GMINIE PNIKUT, pow. Mościska zawiązany „Strzelec“, który w czasie ćwiczeń, również i poza ćwiczeniami dobrze strzela, o czem świadczy następujący wypadek:

Zeszłego roku, po żniwach, jeden ze strzelców, wyszedł nocą z karabinem w pole w towarzystwie młodego chłopaka i tam urządzili sobie strzelaninę, nie wiedząc o tem, że na sąsiednim gruncie pasł konia syn bardzo spokojnego i porządnego gospodarza, którego poranili.

Przy pierwszej lekarskiej pomocy udzielonej rannemu, lekarz oświadczył, że natychmiast rannego należy odwieźć do szpitala.

Po kilku tygodniowym pobycie w szpitalu rannego, dowiedział się ojciec, że syn jego ma odjęta rękę. Rozpacz ogarnęła biednych rodziców, że niedawno zdrowego, a dziś kalekę muszą utrzymywać, tracąc wszelaką nadzieję swego utrzymania na starość.

Widocznie zarząd strzelecki źle bardzo wychowuje swoich członków, lub wprost nie jest zdolnym do kierowania takim związkiem, do którego należy kilkoro dzieci, a starszych chłopców bardzo mało.

Prosimy bardzo zarząd wsp. pow. związku, ażeby zwrócił baczniejszą uwagę na swoich członków i nakazał im ażeby nie chodzili z karabinami, gdyż dzieci nie umią się z tem obchodzić.

Uważamy, że zbyteczne są te związki strzeleckie, gdyż wiemy o tem, że, gdy zajdzie potrzeba to będziemy wszyscy strzelcami, jak w roku 1920, więc poco taki koszt, który pożera „Strzelec“? Lepiej byłoby pieniądze, które wyrzuca się na „Strzelca“ obrócić na lepsze cele, z których byłaby większa korzyść dla państwa i społeczeństwa.

Członkowie Koła Ludowego.

———oOo———

Bolączki wsi.

POW. PODHAJECKI, Złotniki.

Staraniem Pow. Zarządu Stronnictwa Ludowego w Podhajcach, został zwołany wiec publiczny Stronnictwa Ludowego w **Złotnikach** na dzień 12 lutego br. Przybyło **około 600 osób**. Zagaił p. **Radomski**, przewodniczył p. **Pelczarski Franciszek**, sekr. p. **Kaspar Józef**. Referaty główne wygłosili pp.: **Zaręba Władysław, Kaspar Józef i Nędza Józef**. Gdy ten ostatni wspomniał, że pułkownicy doszli do władzy przy pomocy szabli, delegat starostwa p. Dr. **Łańcucki** odebrał mu głos. Nad referatami wywiązała się dyskusja, w której przemawiał **Zacharko Andrzej, sanator**, a ponieważ zaatakował on Stronnictwo Ludowe i poprzednich mowców, zabrał głos p. Kaspar Józef, który w dobitnych słowach przykuł sanatora do muru, tak, że nie wiedział biedny sanator, gdzie się ma podzieć, a ze wstydu opuścił zebranie. Przemawiali: p. Mączka Franciszek, p. Szklarzewicz Andrzej i Pelczarski Jan. Ostatni apeluje do pp. posłów Stronnictwa Ludowego, ażeby jako przedstawiciele chłopscy, dołożyli wszelkich starań, aby pożyczki udzielane jako **fundusze zasiłkowe**, pozostały umożone, bo inaczej grozi chłopom - robotnikom upadek! Wkońcu uchwalono znane rezolucje.

Na cześć Stronnictwa Ludowego i prezesa Witosa wznoszono niemilknące okrzyki. Odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej zebranie zakończono.

J. K.

———oooOooo———

ZNAJĄ SIĘ NA FARBOWANYCH LISACH.

POWIAT GORLICKI. Kwiatonowice. Stronnictwo zdrajców chłopskich przysyła nam swój „organ“ i płaczą nad nami, jak czapla nad rybami, gdy ich zajadała, a udawała, że ich będzie ratować w jeziorze. Rychło wczas przypomnieli sobie z ratunkiem chłopów, tak, jakby sobie przypomniał kto o nieboszczyku, by mu bańki postawić. Słyszymy, że się do nas wybiera pan Więckowski z propagandą. Znamy tego pana, znamy. Niech się da zawinąć ze Stapińskim i Laskowskim w jedno prześcieradło i niech się każą odesłać Hodurowi do Ameryki, albo się dadzą wypchać do przyszłego muzeum zabytków zbiedzenia polskich chłopów. Tam ich miejsce.

Już kilka miesięcy temu odbyły się wybory gminne. Sanatorzy dostali po smutnej twarzy i porobili rekursa, by się sprawa ciągła, a przez to utrzymać się mogli przy władzy. Spowodowali tylko takie na siebie potępienie, że aż się czują nieswojo, gdyż ich ludzie ignorują i za psie pantofle nie mają, a na dobitek żrą się między sobą.

Koło Stronnictwa rozwija się w Kwiatonowicach pomyślnie.

W. O.

———oOo———

NA ZEBRANIU LUDOWEM.

Z POWIATU MIELECKIEGO, Dąbrówka Wisłocka. Dwieście ludzi zebrało się na zebranie Koła ludowego w domu Stanisława Sabaja, we wsi. Przewodniczył **Józef Kałaga**. Przemawiali: **Marcin Kudła, Walenty i Roman Biachowie**. Mowy były dobre, oklaskiwano je, szczególnie Walentego. Ludzie dobrze rozumieli, jaką trzeba prowadzić walkę z kartelami, oraz jak się organizować i wzajemnie popierać i jednoczyć. Tylko bowiem silna organizacja ludowa, zjednoczona w jedno zwarte, a nie rozbijane przez „żerne świnie“ stronnictwo, wyprowadzi Polskę z ciężkiego ekonomicznego położenia. Trzykrotnie odkrzyknięto na koniec posłowi W. Witosowi: niech żyje! poczem przewodniczący zamknął zebranie, z jakiego ludzie wyszli zadowoleni i na duchu pokrzepieni.

Sekretarz: Stanisław Sabaj.

———oOo———

NIECH ŻYJE STRONNICTWO LUDOWE!

PROSZOWA pow. Tarnopol. Robota organizacyjna idzie u nas w szybkiem tempie. Zawiązaliśmy Koła ludowe w miejscowościach: **Proszowa, Skomorochy, Zastawie, Baworów, Myszkowice**, Zasyłamy serdeczne pozdrowienie wodzowi ludu p. Witosowi. Całą duszą stoimy po jego stronie, pod zielonym sztandarem. Z powodu zawiązania Kół ściga nas policja, ściągają nas do starostwa. Policja swoje, ale my swoje. Niech żyje Stronnictwo Ludowe.

Ludowcy z Tarnopolskiego

———oOo———

NA SANACYJNEM ZEBRANIU — OPOZYCYJNE REZOLUCJE.

Z ROPCZYCKIEGO. Na dzień 12 lutego zapowiedział **uroczyście z ambony ks. Rogóż wiec w Chechłach z udziałem** posłów B. B. Posłowie B. B. zwąchawszy pismo nosem stchórzyli wysłali jednak na referenta prof. Tumidańskiego sekr. pow. B. B. W. R. Policja była w komplecie na wiecu. Po sanacyjnym referacie zabrali głos ludowcy Chlędowski i **Paśko wykazali obłudę sanacji i jej referenta, postawili rezolucje antysanacyjne, które chłopi z oklaskami przyjęli. Po uchwaleniu** rezolucji i **odśpiewaniu „Gdy Naród do boju“, opuścili chłopi zgromadzenie przy okrzykach: „precz z sanacją“, „niech żyie prezes Witos“.**

Na sali pozostał zmieszany referent sanacyjny w asyście policji, narzekając na niewdzięczność chłopów. Bracia Chłopi idźcie naszemi śladami i pędźcie sanatorów, aż im odechce się występów na wsi.

Fr. B. z Checheł.

ROBOTNIK SPALONY PRZEZ PRĄD.

W fabryce Deichsler w Sosnowcu zbliżył się 25-letni robotnik Malinowski do przewodników o wysokiem napięciu elektrycznem i przez dotknięcie spowodował „krótkie spięcie“. Miało to straszne następstwa, nieszczęśliwy bowiem robotnik został formalnie spalony prądem i padł trupem na miejscu.

* * *

ZNOWU FAŁSZYWE DWU I PIĘCIOZŁOTÓWKI.

W Poznaniu, w mieszkaniu rzeźnika Aleksego Edwarda wykryto fabryczkę nowych dwu i pięciozłotówek. W czasie rewizji znaleziono większą ilość falsyfikatów. Fałszerze puszczali je w obieg w sklepach z żywnością.

Strajk na wyższych uczelniach.

Zawieszenie wykładów.

MASOWE ARESZTOWANIA AKADEMIKÓW.

Jak we wszystkich państwach demokratycznych — tak i w Polsce dotąd **uniwersytety miały t. zw. autonomję**, która zabezpieczała tak profesorom jak i studentom możność samostanowienia tak w kwestjach naukowych, jak i organizacyjnych na uniwersytetach.

Tymczasem w Polsce ostatnio minister oświaty, Jędrzejewicz wniósł do Sejmu **projekt nowej ustawy o szkołach akademickich**, projekt, który zdaniem uczonych ludzi **przekreśla dotychczasową swobodę nauki, a podporządkowuje ją czynnikom administracyjnym, państwowym**. Dlatego też **rektorzy i profesorowie wyższych uczelni wypowiedzieli się przeciw temu projektowi**, co znalazło swój wyraz w zbiorowej książce profesorów, omawiających ten projekt. Jak obliczają — przeciw projektowi opowiedziało się 800 uczonych, za projektem 30 profesorów-sanatorów. Dzielnie autonomji uniwersyteckiej bronił na Komisji Sejmowej i Senackiej rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Dr. St. Kutrzeba. Z głosów jednak uczonych większość sanacyjna w Sejmie i Senacie nic sobie nie robiła, ale projekt — uchwaliła. I — oto na skutek tego wśród młodzieży akademickiej zawrzało. Dłuższy czas młodzież dyskutowała, naradzała się co robić, aż wreszcie w ostatnich dniach proklamowała generalny strajk**, pod hasłem: niedopuszczenia do wprowadzenia w życie pod żadnym warunkiem nowego projektu, gdyby stał się już ustawą. Oczywiście część młodzieży z pod znaku „Strzelca“, usiłowała strajk złamać, co jednak się jej nie udało.

I tak: w ubiegłym tygodniu na wszystkich uniwersytetach młodzież akademicka ławkami i stołami zabarykadowała wejścia do uniwersytetu, nie dopuszczając do środka nikogo. Na skutek tego Senaty akademickie uchwaliły zamknięcie uniwersytetów, aż do odwołania. Tak stało się w **Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie.**

Nie koniec na tem! Młodzież na każdym kroku demonstruje w różny sposób przeciw nowemu projektowi. Oczywiście w czasie tego, doszło w paru miastach uniwersyteckich do silnych starć młodzieży z policją i z akademikami z pod znaku „Strzelca“. W czasie tych zajść i demonstracyi aresztowano wielu akademików we Lwowie, Warszawie, Wilnie i Krakowie. Młodzieży akademickiej to jednak nie łamie, ale owszem pobudza do coraz to nowych demonstracyj. I tak: onegdaj w Warszawie akademicy wypełnili tramwaj, powywieszali transparenty i okrzykami: „niech żyje autonomja“ itp. przejechali przez miasto. We Lwowie policja demonstrujących, zaczęła rozpędzać hydrantem, na co akademicy odpowiedzieli tem samem. Aresztowano tam 50 akademików. Niektórych starostwo grodzkie ukarało drogą adm. W Krakowie, w nocy ze środy na czwartek aresztowano z pośród młodzieży ludowej akademików: **J. Dąbrowskiego, St. Mierzwę, W. Skuzę, St. Matysika, T. Nawrockiego, Z. Kopcia i paru innych.** Prócz tego aresztowano z młodzieży narodowej 62. Po przesłuchaniu część wypuszczono — a do dyspozycji prokuratora pozostawiono jeszcze 6-ciu. W tem 4 z młodzieży ludowej.

Młodzież demonstruje przeciw aresztowaniu.

Równocześnie w Warszawie, w związku z ostatniemi zajściami na uniwersytetach zjechali się na konferencję rektorzy wyższych uczelni, celem naradzenia się nad sytuacją obecną.

———X———

EKSPLOZJA W KOPALNI.

W sowieckiej kopalni węgla w Szpicbergu nastąpiła eksplozja gazów. 10 górników znalazło śmierć.

———oOo———

BEZROBOTNI NAPADAJĄ NA POCIĄGI.

Pomiędzy Piotrkowem Trybunalskim a Moszczenicą, niedaleko huty szklannej, kilkudziesięciu bezrobotnych napadło na pociąg, w celu kradzenia węgla. Obsługa pociągu i konwojująca policja rozpoczeli alarmowy ogień z broni palnej, wskutek czego bezrobotni cofnęli się i uciekli.

——o§o——

JEDEN Z WIELU.

Organ piłsudczyków lubelskich „Nowa Ziemia Lubelska“ zapytuje się władze, czy to prawda, że mąż zaufania komisarza rządowego w Radomiu, któremu powierzono ważne czynności i nadzór nad dostawami, a przytem jest bardzo czynnym organizatorem „Strzelca“, jest człowiekiem, który wyrokiem Sądu okręgowego w Wilnie (18 października 1922 r.) skazany został **za przywłaszczenie, nadużycie i fałszerstwo na 8 lat ciężkiego więzienia.**

Czy to prawda?

Wiadomości ze świata.

Rok 1933 przynosi na świat niebywałe rzeczy. W przyrodzie widzimy wydarzenia, jakich nie pamiętają najstarsi ludzie, w życiu zaś międzynarodowem jesteśmy świadkami posunięć, o jakich nie śniło się nawet samym aktorom i autorom dzisiejszej polityki.

NIEBYWAŁE ŚNIEŻYCE.

Dnia 24 lutego b. r. nawiedziły Anglję wielkie śniegi. Z Walji donoszą, że w czasie burzy śnieżnej zginęło jednej nocy 4 ludzi. W dzień zaś utknął w śniegach autobus z 60 dziećmi, który znaleziono i odkopano dopiero po 24 godzinnych poszukiwaniach. W wioskach walijskich śnieg sięga do dachów.

Komunikacja kolejowa w Walji została przerwana, również w wielu miejscach nie funkcjonują telegrafy i telefony. W samym Londynie padał wówczas gęsty śnieg.

To samo dzieje się w północnej Francji, w wielu miejscowościach nad kanałem La Manche, nad Morzem Niemieckiem i Bałtykiem a także w Austrji.

WOJNA W AZJI.

Na froncie Dżehol wre walka i ofenzywa mandżursko-japońska. Wojska posuwają się szybko naprzód, zajęły Czao-Yang i zdobyły miasto Kailu, które zbombardowano.

Dowódzca partyzantów chińskich Czin-Lin przeszedł na stronę mandżurską i przyjął stanowisko komendanta w tej armji, naczelnym zaś wodzem wojsk mandżurskich został zamianowany gen. Czang-Hai-Peng, adjudant osobisty byłego cesarza Pu-Ii.

Ambasador japoński w Waszyngtonie Debuszi zapewnił sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych Stimsona, że wojska japońskie zakończą ofenzywę zaraz za wielkim murem i nie posuną się dalej w głąb Chin, chybaby ich do tego zmusiły napady chińskie. Z uwagi na to, że wojska chińskie stawią bardzo słaby opór, obecnie ofenzywa w Dżehol szybko dobiegnie końca.

AMERYKA ZACZYNA DZIAŁAĆ.

Dowódzca floty amerykańskiej, stojącej w portach wyspy Manili i wysp filipińskich wstrzymał nagle urlopy oficerów i żołnierzy, odwołał wszystkich żołnierzy z urlopów i trzyma swe okręty wojenne w pogotowiu pod parą. Japończycy przypuszczają, że flota amerykańska wypłynie do Szanghaju w każdym razie w celu przeszkodzenia Japonji w osiągnięciu celu.

ANGLJA RÓWNIEŻ DZIAŁA.

Rząd angielski porozumiewa się z kilku państwami w sprawie utrudnienia dowozu broni dla Japonji. Dostawy tej broni uskuteczniały dotychczas trzy państwa: Francja, Włochy i Czechosłowacja.

Prasa angielska zaczyna również energicznie protestować przeciwko temu, by firma Vickersa, względnie jej fabryki amunicji wywoziły masami amunicję i granaty do państw azjatyckich, a zwłaszcza do Siamu, skąd potem pociski wysyła się do Japonji. Poselstwo Siamu jednak oświadcza, że podobne pogłoski nie mają najmniejszej podstawy.

JAPOŃCZYCY OTRZYMUJĄ GAZY TRUJĄCE.

Chińskie dowództwo oskarża Japończyków, że w czasie ataków samolotowych rzucali na miasta Czao-Jang i Pei-Piao bomby z trującymi gazami. Bomby te pochodzą zdaje się z Europy i Chińczycy domagają się dochodzeń w tej sprawie.

GROŹNA SYTUACJA W NIEMCZECH.

W chwili doręczenia niniejszego numeru czytelnikom, sytuacja w Niemczech zapewne będzie znacznie jaśniejsza. To, co tam się dzieje, budzi zgrozę i przerażenie: **tysiące ludzi aresztowano w ciągu ostatnich dni, walkom ulicznym i napadom niema końca. Olbrzymi pożar parlamentu niemieckiego wywołał powszechne przerażenie.** Nigdzie nie uwierzono słowom komunikatu rządowego, jakoby pożar ten był dziełem komunistów. Przeciwnie, utrwala się przekonanie, że ten zgrozą przejmujący wypadek jest dziełem hitlerowców, że to było Hitlerowi potrzebne, by mu ułatwić zaaresztowanie tysięcy działaczy komunistycznych i socjalistycznych i w ten sposób drogą niebywałego terorу zwycięsko przeprowadzić wybory. W czasie rewizji w lokalach komunistycznych i socjalistycznych zajęto miljony pism i ulotek, w całych Niemczech wydano niezliczoną ilość zakazów zgromadzeń, zawieszono wielką ilość pism opozycyjnych.

Zwycięstwo Hitlera przy wyborach uchodzi za prawdopodobne. Socjalistów i komunistów udało się Hitlerowi steroryzować i prawdopodobnie już nie będą zdolni do użycia najsilniejszej broni ze swego arsenału, strajku generalnego. Kartka wyborcza nie rozstrzygnie tego wielkiego sporu wewnętrznego w Niemczech i niewiadomo, jak długo jeszcze potrwają te zmagania przeciwnych sobie prądów w społeczeństwie niemieckiem.

DRUGA MIĘDZYNARODÓWKA DO ROBOTNIKÓW ŚWIATA.

Straszliwy cios, jaki wymierzył rząd Hitlera w organizacje robotnicze Rzeszy Niemieckiej, spowodował odezwę II. Międzynarodówki socjalistycznej do robotników świata. W odezwie tej wodzowie socjalizmu mówią o niebezpieczeństwie wojny także w Europie, podczas gdy w Azji i w Ameryce połud. już krew się leje. Druga Międzynarodówka apeluje do robotników, by się zjednoczyli i zachowali spokój i karność dla ratowania pokoju i kultury ludzkiej.

FRANCUSKA USTAWA FINANSOWA PRZYJĘTA W IZBIE DEPUT. I SENACIE.

W tych dniach obie izby parlamentu francuskiego przyjęły projekt ustawy finansowej. Przy tej sposobności doszło do rozłamu w klubie socjalistów i radykałów z powodu znacznych różnic w poglądach.

RUN NA BANKI AMERYKAŃSKIE.

W Ameryce wielkie zdenerwowanie w świecie finansowym. Ogromną ilość banków zamknięto, a w ostatnich dniach donoszą o nowych kłopotach. Właściciele wkładów zjawiają się masowo w bankach, żądając zamiany banknotów na złoto. W jednym tylko stanie Tennessee wyciągnięto z kas w ogólnej sumie 30 miljonów dolarów. Podobno podjęte oszczędności lokują w bankach kanadyjskich. Świadczyłoby to, o oczekiwaniu spadku dolara.

WOJNA STALINA Z CHŁOPAMI.

Największą tragedją stosunków wewnętrznych w Rosji to upadek rolnictwa. Nic poradzić nie mogą setki tysięcy traktorów na sabotaż chłopów, niszczący najstaranniej przygotowane plony. Skonstatował to na kongresie w przemówieniu komisarz rolnictwa Jakowlew. Przytoczył on taki przykład:

„W kołchozie „Pieremożec" Znamieńskiego rejonu grunta doskonałe, klimat pewny, trzy czwarte robót polowych wykonuje w niem maszyno-traktorowa stacja. Mimo tego wyznaczony kołchozowi plan magazynowania zboża, który w 1932 roku był cztery razy mniejszy, niż w roku 1931 wykonany nie został, ziarna na zasiewy kołchoz nie posiada i u niektórych członków kołchozu już brakuje chleba".

W tem samem przemówieniu Jakowlew zaznaczył, że w roku ubiegłym kołchozy Ukrainy obsiały o 2 miljony hektarów mniej, niż było przewidziane w planie.

Jest to faktycznie walka. Z jednej strony rząd przedsiębiorczy i bezwzględny. Z drugiej — niby potulny, niby pokorny, ale w gruncie rzeczy bajecznie uparty, zawzięty rosyjski chłop.

Nie chce pracować dla wspólnego gospodarstwa, pragnie gospodarki indywidualnej. Kto zwycięży chłop, czy Sowiety?

CZERWONA ARMJA KRUSZEJE.

W Rosji mnożą się coraz częściej niepokoje i niesubordynacje w wojsku sowieckiem. W wielu miejscowościach żołnierze odmawiają wymarszu na ćwiczenia, domagają się ulg dla rolników na wsi, polepszenia doli klas pracujących i na tem tle wybuchł niedawno strajk studentów w wyższych uczelniach w Saratowie. Na razie sprowadzone oddziały bolszewickie ugasiły pożar, srogo ukarały opozycjonistów i pozostawiły załogi w zagrożonych miejscach, — niezadowolenie jednak istnieje i może stać się groźnem.

BLOKADA PORTÓW CHIŃSKICH PRZEZ JAPONJĘ.

Japonja idzie wyraźnie do podboju Chin. W ostatnich dniach nadchodzą wiadomości o zwycięskiej ofenzywie japończyków w prowincji Dżehol i o zajmowaniu coraz to nowszych terenów chińskich przez armję japońską. Równocześnie donoszą o zarządzeniu blokady portów chińskich przez okręty japońskie na Oceanie Spokojnym. Japończycy pragną w ten sposób przeszkodzić zaopatrzeniu Chińczyków w broń i amunicję. Blokada portów chińskich uważana jest także za bardzo ostre zarządzenie Japonji w stosunku do państw europejskich.

FAŁSZYWE DOLARY.

W Nowym Jorku wykryto fabrykę fałszywych 100 dolarówek, których zdołano puścić w obieg na sumę 100 miljonów dolarów. Te studolarówki są tak dobrze podrobione, że nawet w bankach nie umiano ich odróżnić od prawdziwych.

POWRÓT OD MASZYN DO SIŁY RĄK LUDZKICH.

Węgierski minister rolnictwa wydał okólnik wzywający związki polityczne i zawodowe, aby zalecały **rolnikom używanie w pracach rolnych siły ludzkiej, a ograniczały używanie maszyn rolniczych.**

Chodzi o to, aby liczne rzesze bezrobotnych pracowników rolnych zatrudnić na roli.

Kongres Stronnictwa Ludowego.

Na podstawie art. 2 przepisów przejściowych Statutu Organizacyjnego Stronnictwa Ludowego, po uzgodnieniu z kierownikami wszystkich ciał naczelnych Stronnictwa, zarządzam

KONGRES STRON. LUDOWEGO (Zjazd Walny) na dnie 27-go i 28-go maja 1933 r. do Warszawy.

Prezes Kongresu Stron. Ludow.
(—) **Maksymiljan Malinowski.**

* * *

Wobec zwołania Kongresu przypominamy, iż zgodnie z art. 25 Statutu Organizacyjnego Stron Ludowego delegatami na Kongres są:

1) Delegaci Zjazdów, względnie Zarządów Powiatowych,

2) Prezesi Zarządów Powiatowych,

3) Prezesi Zarządów Wojewódzkich, 4) Członkowie Rady Naczelnej, 5) Członkowie Naczelnego Komitetu, 6) Członkowie Klubu Parlamentarnego, 7) Członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej, 8) Członkowie Sądu Partyjnego, 9) Naczelni Redaktorzy pism partyjnych.

Równocześnie komunikujemy, iż tylko Zarządy Powiatowe statutowe zatwierdzone przez Naczelny Komitet Wykonawczy S. L., mają prawo wysłania wymienionych powyżej w punkcie 1) i 2) delegatów (po 2 na powiat prezesa i specjalnie wybranego delegat).

Wobec tego wzywamy powiaty, które mają Tymczasowe Zarządy Powiatowe, aby tak posunęły pracę organizacyjną, żeby w najbliższym czasie odbyły Zjazdy statutowe (zgodnie z naszemi okólnikami) a po odbyciu ich niezwłocznie przesłały do Sekretarjatu Naczelnego materjały niezbędne do zatwierdzenia Zarządu przez Naczelny Komitet Wykonawczy S. L.

Sekretarjat Naczelny.

Polityka zagraniczna w Senacie.

WYWIAD WITOSA NAJWAŻNIEJSZEM POSUNIĘCIEM OSTATNIEJ DOBY.

W czasie piątkowej dyskusji w senackiej komisji budżetowej, w czasie której senator Kulerski bardzo szeroko i dokładnie oświetlił stosunki polsko-niemieckie, zaszedł ciekawy incydent w czasie przemówienia senatora z BB. Wielowieyskiego. Cytujemy według I. K. C.

Sen. Wielowieyski stwierdza jednolitość frontu w stosunku do Niemiec, podkreśla znaczenie sojuszu z Francją. — Mówca wskazuje na to, że atutem naszym na zewnątrz jest stała polityka wewnętrzna, oraz trwałość złotego i polskiej polityki gospodarczej. Zwracając się do p. Dąmbskiego mówca zaznacza: Panowie twierdzicie, że nie macie z czem iść do francuskiej lewicy. **Idźcie tylko za przykładem p. Witosa i jego ostatnim wywiadem, który był jednem z najszczęśliwszych posunięć ostatniej doby.**

Sen. Woźnicki: I za to dostanie półtora roku więzienia.

Sen. Wielowieyski: Nie za wywiad. (Głos **Brześć**). Brześć, proszę panów nie wyczerpuje całej polityki polskiej i tembardziej światowej.

Nawet posłowie z B. B. i czasopisma prorządowe stwierdzać muszą publicznie, że naszą fatalną politykę zagraniczną poprawiać muszą rozsądnemi posunięciami tacy ludzie jak Paderewski i Witos.

———oOo———

O wolność polskiej prasy.

W tych dniach odbył się w Warszawie **doroczny Walny Zjazd Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej pod przewodnictwem Koskowskiego.** Na zjazd przybyli delegaci 10 syndykatów. W czasie zjazdu uchwalono następującą rezolucję:

„Walny Zjazd stwierdza: **Wolność prasy jest fundamentem współczesnej cywilizacji i podstawą zagwarantowanych konstytucją praw obywatelskich oraz niezbędnym warunkiem możliwości spełniania zawodowej pracy dziennikarskiej".**

„Stosowane obecnie na terenie Rzeczypospolitej **praktyki cenzuralne są tak dalece dowolne, że stan ten utrudnia służbę informacyjną..."**

Wniosek wzywa, aby wobec wniesienia nowej ustawy prasowej Zw. Dziennikarzy Polskich poczynił kroki, zapewniające wolność prasy i pracę zawodowi dziennikarskiemu.

Wniosek został przyjęty jednomyślnie.

———oOo———

NAGŁY ZGON MASZYNISTY W POCIĄGU.

Jak donoszą z Olsztyna (Prusy Wschodnie) maszynista berlińskiego pociągu pospiesznego zmarł nagle na udar serca w czasie pełnego biegu pociągu.

Przytomny palacz objął kierownictwo nad lokomotywą i doprowadził pociąg w wolnem tempie do najbliższej stacji.

———oOo———

Co chłop powinien wiedzieć o należytościach sądowo-skarbowych?

Jak było dawniej a jak jest za sanacji.

(Dokończenie).

12) **Dawniej opłaty skarbowe od kontraktów kupna**, zamiany i t. p. **wynosiły zależnie od ceny** kupna od najwyżej 4% **ceny kupna.** Chłopi — oczywiście — płacili najniższe taksy. Obecnie wynoszą one 6 i $^{4}/_{10}$ **procentu od ceny kupna.** Ową mniejszą należytość dawną płaciło się w 3 do 6-ciu miesiącach po kontrakcie, nie rzadko w mniejszych ratach. **Dzisiaj istnieje przymus zupełnej zapłaty zgóry do trzech tygodni od podpisania kontraktu. Uchybienie jest karane dwudziestopięciokrotną kwotą niezapłaconej w czasie należytości od kontraktu.** Ulg ratalnych w zapłacie praktyka Urzędów skarbowych nie uznaje.

13) **Przy parcelacji dworskiej** płaci się oprócz **tego jeden procent od ceny kupna za czynności Urzędów ziemskich.** Wedle ustawy ma tę należytość płacić sprzedawca. W regule bez wyjątku sprzedawca przerzuca tę należytość na parcelanta chłopa. Więc wychodzi, że chłop płaci nie $6^{4}/_{10}$ procentu, **lecz $7^{4}/_{10}$ procentu od ceny kupna.** Do tego dochodzą **opłaty** sądowe od legalizacji kontraktu i intabulacji, spisania kontraktu i koszta doręczenia uchwały intabulacyjnej Sądu. To zaokrągla opłatę włościanina od kupionego na parcelacji kawałka gruntu **do wysokości pełnych 10 procentów ceny kupna.**

14) Przy ulgach dla rolników w spłacie długów według nowych ustaw ulgowych z roku 1932 płaci włościanin przedewszystkiem należytość w ilości **2 procent dłużnej sumy.** Doliczając koszty dokumentów wykazów hipotecznych, wyciągów katastralnych i to: koszty sporządzenia podań, zastępstwa i wykazów, dochodzimy do tego, że tu włościanin płaci około 10 procent dłużnej sumy po to, by otrzymać rozłożenie długu na raty, których z reguły nie zdoła dotrzymać, tak, że ostatecznie wydał znaczną sumę na uzyskanie ulg, z których nie może korzystać dla braku pieniędzy.

15) Do 31. grudnia 1932 r. na terytorjum Małopolski (dawniej Galicji) i Śląska Cieszyńskiego, wykonywał czynności egzekucyjne Sąd wprost przez swoich urzędników kancelaryjnych i woźnych pod bezpośrednim nadzorem Sędziów. Od 1. stycznia 1933 r. przekazano rozporządzeniem podpisanem przez Prezydenta Państwa i wszystkich ministrów, mającem moc ustawy **czynności egzekucyjne komornikom.** Sądy pobierały za wykonanie egzekucji na kwoty mniejsze, powiedzmy chłopskie, nal. żytości stosunkowo nie wysokie. Wynosiły one od 50 gr. do kilku złotych przy pretensjach od 50 zł. do 1000 złotych. Obecnie od 1. stycznia 1933 r. **te opłaty od kwot do 1000 zł. będą wynosiły razem z dodatkami za wyjazdy na wieś, za doręczenia i t. d. przeciętnie od 10 zł. do 40 zł. i więcej.**

16) Od czasu ustanowienia komorników każda, choćby najdrobniejsza **należytość sądowa,** będzie ściągana nie przez urzędników egzekucyjnych Sądu, lecz przez komorników. **Chłop dajmy na to w toku procesu,** lub przewodu spadkowego nie zapłaci 80 gr na doręczenie. Sąd wzywa go o zapłatę do 8 dni. To wezwanie kosztuje osobno 80 gr. Razem ma się już płacić 1 zł. 60 groszy.

Jeżeli się nie zapłaci tej sumy 1 zł. 60 gr. do ośmiu dni, Sąd wezwie komornika o ściągnięcie przymusowe (egzekucyjne). Komornikowi za wykonanie fantowania będzie się musiało zapłacić, za wyjazd na wieś, t. j. furmankę tam i z powrotem wyżywne i t. d. kilka do kilkanaście złotych. Tak więc dług pierwotny 80 gr. może wzróść do kilkunastu złotych.

Będzie to samo, co się dzieje ze ściąganiem zaległych podatków, t. j. że zalegający za 19 zł. długu zapłaci 30 zł., 40 zł., 60 zł. lub więcej.

17) Chłop jedzie do miasta wozem, zaprzężonym w konia nocą. Posterunkowy go zatrzymuje, spisuje protokół, ponieważ lampka zgasła, albo wogóle nie ma lampki przy wozie. Co stąd wynika? **Zasądzi na grzywnę 10 zł., a w razie nieściągalności na dwa dni aresztu.** Chłop musi owe 2 dni odsiedzieć w areszcie, bo nie może oczywiście w obecnym czasie zdobyć się na 10 zł. gotówki. Stracił 1 dzień na termin w Starostwie, 2 dni na odsiedzenie aresztu, 2 dni na pójście do aresztu i powrót do domu, razem dni pięć. Myślicie, że już koniec powieści? Jeszcze nie. Aby dojść do owych 2 dni aresztu, Sąd musi naprzód poszukiwać u chłopa owych 10 zł., na które został zasądzony. Naprzód Sąd go musi fantować przez komornika o 10 zł. To kosztuje. Dopiero, gdy komornik doniesie, że u chłopa nie można było ściągnąć grzywny 10 zł., Sąd umorzy egzekucję o tych 10 zł., a chłop odsiedzi karę. Poza odsiedzeniem kary, musi wtedy jeszcze zapłacić oznaczone taksy:

a) za czynność komornika;
b) za wyjazd jego na wieś i powrót;
c) za wyżywne komornika;
d) za mieszkanie i wikt w areszcie.

Wyniesie to kilkanaście złotych.

Od tej ostatniej należytości może go Sąd uwolnić, jeśli jest zupełnie biedny. Wszystkich podobnych przepisów nie zdołam wyczerpać. **Jest to morze bez brzegów i bez dna.** Zawodowi prawnicy, wieloletni praktycy, nie zdołają opanować tej przepaścistej knieji. Ludność pracująca i produkująca u samego warsztatu społecznego, tem mniej ją zdoła zapamiętać i stosować się do nich.

Pojedyńczy chłop nauczy się jej i zapamięta przy „okazji“, to jest wówczas, gdy przy sposobności szkołę odrobi na sobie. **Dr. OR.**

Przy korycie.

BIELCZA. Był zwyczaj ,że członkowie dawnej „Rady powiatowej“ a obecnie Tymczasowego Zarządu powiatowego“ nie mogli być dostawcami szutru na drogi powiatowe. I zupełnie słusznie, gdyż ci radcy rozstrzygali o przyjęciu ofert. Otóż za panowania p. Dölingera wprowadzono inny zwyczaj, bo dostawcami szutru w roku 1932 byli przeważnie członkowie rady przybocznej. W jaki to sposób się stało, że Marcin Liro, Franciszek Wróbel, Jaś Padło, Franciszek Żurek byli wyłącznymi liferantami szutru „wiadomo“. — Odebrano dziesiątkom ludzi, którzy sumiennie za psie pieniądze zaopatrywali powiat w kamień i od kilkunastu lat, a pomimo niższych ofert i tańszych: — otrzymali **wybrańcy z ludu.** Ta niesumienna gospodarka rozrzucania ludzkiemi pieniądzmi, **płacenie za szuter drożej, aniżeli** oferowano musi się skończyć. — Nie można takiemu Lirze, który w kryminale siedział, **zapija się** po całych dniach oddawać dostawy **szutru na kilkudziesięciu** kilometrach drogi. A taki Wróbel zwany „dudą“, który wyświergotał sobie kamienicę w Bielczy i odbiera chleb swoim ziomkom, którzy w nędzy a Jaś Padło obszarnik z Łętowic, a Franc. Żurek „dolarnik“. I ludzie ci, którzy nie mają żadnego zaufania w powiecie, żerują na nędzy ludzkiej, bo sami nie mogą dostarczać szutru, zakupują go u biednych chłopów za psie pieniądze, aby w ten sposób skubać skórę chłopską. — I to się **nazywa moralność sanacji.**

b. dostawca.

—oOo—

Nacisk egzekucyjny chybia celu.

Na ostatniem zjeździe prezesów izb skarbowych i naczelników wydziałów podatkowych rozważana była sprawa ściągania podatków w drodze egzekucji. Szereg uczestników zjazdu wskazywał, że inkaso dobrowolne, zaprowadzone na terenie gmin i magistratów dało dodatni efekt, niekiedy lepszy niż egzekucja. Wychodząc z tego założenia, polecono obecnie sekwestratorom skarbowym, by zgłaszając się do podatników nie ograniczali swoich czynności do nałożenia sekwestru, ale starali się zainkasować choć część należności i rozkładać zaległości na raty.

—oOo—

Urzędowa taryfa adwokacka

Urzędowo ogłoszono rozporządzenie ministra sprawiedliwości o wynagrodzeniu adwokatów za wykonywane czynności. W dziedzinie spraw cywilnych podstawą wynagrodzenia jest wartość egzekwowanego roszczenia. Zasadnicze wynagrodzenie wynosi przy wartości roszczenia 150 zł, — 15 zł., ponad 150—200 zł. — 25 zł., ponad 250 zł. za pierwsze 250 zł. — 25 zł. i na każde rozpoczęte 50 zł. — 5 zł. Przy sprawach do 1.000 zł. za pierwsze 500 zł. — 50 zł., za każde rozpoczęte 100 zł. — 8 zł.

W sprawach karnych wynagrodzenie adwokata zależy od charakteru sprawy. Minimum wynagrodzenia przed jedną instancją wynosi 15 zł., postępowanie przed sądem grodzkim 15 zł., przed sądem okręgowym 30 zł., przed sądem apelacyjnym 50 zł., przed sądem najwyższym 75 zł.

Ponadto należy się obrońcy zwrot wszelkich wydatków jak koszta podróży, opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. oraz wynagrodzenie specjalne, które wynosi 50 zł. za każdy rozpoczęty dzień. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 marca b. r.

—oOo—

ZMNIEJSZENIE SIĘ LICZBY ŻYDÓW NA WĘGRZECH.

Budapeszteński dziennik „Magyarság“ stwierdza, że w latach 1920 do 1930 liczba żydów na Węgrzech zmalała o 29 tysięcy 600. Pomimo to jeszcze w samym Budapeszcie jest przeszło 204 tysiące żydów.

—oOo—

STO MILJONÓW FAŁSZYWYCH DOLARÓW.

Na wielką skalę odbywa się w Stanach Zjednoczonych fałszowanie dolarów. W samem Chicago stwierdzono, że tymi czasy puszczono tam w obieg 100 miljonów fałszywych dolarów.

Falsyfikaty są tak udatne i tak zręcznie podrobione, że nawet znawcy bankowi uznali je za prawdziwe. Policja amerykańska stwierdziła, że przesyłka tych falsyfikatów nadeszła z Rosji, a rozszerzaniem ich zajął się pewien agent sowiecki i agent niemiecki. Obu aresztowano.

—oOo—

BUNTY ŻOŁNIERSKIE W SOWIETACH.

W okręgu Dolnej Wołgi zdarzyły się niedawnemi czasy zbiorowe wystąpienia żołnierzy sowieckich domagających się obniżenia dostaw zbożowych ze wsi, z których pochodzą i złagodzenia rolniczej polityki rządu sowieckiego.

W Stalingradzie żołnierze odmówili parokrotnie wymarszu na ćwiczenia. W Saratonie wybuchł strajk studentów wyższych uczelni również z powodu gnębienia włościan. Władze sowieckie bunty uśmierzyły, a sprawców zajść rozstrzelały.

Tak postępuje z ludem rząd dyktatorski.

KALENDARZYK.

Marzec.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca			
			Wschód		Zachód	
			godz.	min.	godz.	min.
12	N.	Grzegorza W. pap.	6	22	5	59
13	P.	Krystyny p. Patrycji	6	20	6	00
14	W.	Leona b. m. Matyldy wd.	6	17	6	02
15	Ś.	Klemensa Dworz.	6	15	6	04
16	C.	Cyryaka m., Hilarego	6	13	6	06
17	P.	Jana Sark.	6	11	6	07
18	S.	Cyryla Jeroz.	6	08	6	09
19	N.	Józefa Obl.	6	06	6	11

Z wydawnictw.

SĄ DO NABYCIA W SEKRETARJACIE KSIĄŻKI:

1) **„PROCES BRZESKI“**, książka, w której podany jest w streszczeniu przewód sadowy — akt oskarżenia, przemówienia oskarżonych, obrońców, prokuratorów, ważniejsze zeznania świadków oraz wyrok, nadto interpelacja w sprawie Brześcia, protest profesorów krakowskich i list sen. Motz'a do Sądu.

Cena książki 2 zł. 50 gr., z przesyłką pocztową — dwie do dziesięciu książek liczymy z przesyłką po 3 zł. a od dziesięciu książek za przesyłkę nie doliczamy wcale, licząc i na prowincji po 2 zł. 50 gr.

Należytość trzeba wpłacać przy zamawianiu na PKO

2) **„POBIEŻNY PRZEGLĄD DZIEJÓW CHŁOPA POLSKIEGO“** napisana przez znanego działacza i b. posła Stronnictwa Ludowego prof. Pawła Bobka. Książka obejmuje historję chłopów od początku do upadku Państwa Polskiego

Niebawem ukaże się druga jej część, ujmująca historję ruchu ludowego w Polsce odrodzonej.

Cena książki 1 zł. 50 gr., z przesyłką pocztową 2 zł.

Pieniądze należy wpłacać również przy zamówieniu na konto w P. K. O

3) **„OBYWATELSKIE PRAWO ZGROMADZEŃ“** książka napisana przez dr. Józefa Putka w cenie po 1 zł. 50 gr. — Pieniądze prosimy wpłacać przy zamówieniu na konto w P. K. O.

Członkowie Stronnictwa Ludowego! ilu zjednaliście nowych czytelników „Piasta“?

Dział gospodarczy.

POZWOLENIE NA PRZYWÓZ KUKURYDZY Z RUMUNJI.

Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie komunikuje, że na miesiąc luty b. r. został ustalony kontygent na przywóz kukurydzy z Rumunji, przyczem zaznacza, że zapotrzebowanie na przywóz końskiego zęba dla celów nasiennych może być uwzględnione z tego kontygentu. Podania należy wnosić natychmiast.

* * *

Z KRAJOWYCH RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Długotrwała zwyżka cen na krajowych rynkach zbożowych utrzymała się nadal w ubiegłym tygodniu.

Zainteresowane koła kupieckie są zwyżką tą jakby zaskoczone i utrzymują, że ceny załamią się, gdy tylko warunki drogowe pozwolą na zwiększenie się dowozów.

Z podobną zresztą oceną wystąpiło niedawno szereg organizacyj o charakterze rolniczym. Opinja ta wpłynęła ochładzająco na nabywców, wśród których na przykład młynarze wstrzymali się w ubiegłym tygodniu od czynienia poważniejszych zakupów.

Niewątpliwie poprawa stanu dróg i zwiększenie się dowozów mogą wpłynąć na pewne zahamowanie się zwyżki cen. jednak mniemanie, iż wieś polska ma jeszcze dużo zboża na zbyt — wydaje nam się niezgodnem z rzeczywistością. To też przypuszczamy iż przed nowemi zbiorami ceny zbóż w kraju nie ulegną poważniejszej zniżce.

* * *

WYWÓZ BYDŁA ZAGRANICĘ.

Austrja, która jest jednym z najpoważniejszych naszych odbiorców bydła rozpatruje sprawę wydania zakazu przywozu z Polski cieląt o wadze poniżej 70 kilogramów, uważając, iż tego towaru znajduje się w Austrji dostateczna ilość.

* * *

NOWE USTAWY DLA ROLNICTWA.

Znajdują się w opracowaniu rządu trzy nowe ustawy dla rolnictwa, których zadaniem ma być ułatwienie spłaty zobowiązań uciążliwych.

Ustawa pierwsza dotyczyć będzie konwersji tych zobowiązań hipotecznych, które nie stanowią zabezpieczenia dla listów zastawnych, ani dla obligacyj.

Ustawa druga dotyczy obniżenia oprocentowania od kredytów hipotecznych.

Wreszcie ustawa trzecia przewiduje powołanie przy województwach, wojewódzkich komitetów dla spraw kredytowych dla dużej wartości rolnej.

* * *

ZADŁUŻENIE ROLNICTWA WOBEC SKARBU I ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ.

Przyjmując ogólny stan zadłużenia w gospodarstwach rolnych poszczególnych grup województw każdorazowo jako równy 100, zadłużenie rolnictwa z tytułu podatków, świadczeń socjalnych i usług wynosi w wojew. zachodnich — 2.1% ogólnego zadłużenia, przyczem na 1 ha przypada 606 zł., w wojew. centralnych — 4% ogólnego zadłużenia, przyczem na 1 ha wypada 452 zł., w wojew. południowych 6.3% przyczem na 1 ha wypada 482 zł. i w wojew. wschodnich 5.5%, a na 1 ha przypada 202 zł.

* * *

Siedem nowych Izb Rolniczych.

W dniu 31 stycznia br. Rada Ministrów uchwaliła na wniosek ministra Ludkiewicza rozporządzenie o utworzeniu siedmiu nowych Izb Rolniczych: w Łodzi, Lublinie. Kielcach, Białymstoku, Wilnie (dla województwa wileńskiego i nowogrodzkiego), w Łucku (dla województwa wołyńskiego) i Lwowie dla trzech woj. Małopolski Wschodniej.

Na podstawie tego rozporządzenia po jego ogłoszeniu w dzienniku ustaw minister rolnictwa i reform rolnych nada nowym Izbom Rolniczym statuty i z tą chwilą Izby będą mogły rozpocząć swoją działalność. W toku opracowania są obecnie statuty dla Izb Rolniczych w Lublinie, Kielcach, Wilnie i Łucku. Te cztery Izby będą uruchomione w czasie najbliższym.

Ciągnienie dolarówki.

Dnia 1 bm. odbyło się ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej Serji III z dnia 1 marca 1933 roku. Wyniki ciągnienia są następujące:

40.000 dolarów am. na Nr 1329.

8.000 dolarów am. na Nr 980.330.

3.000 dol. am. na Nry: 66110, 925751, 105598.

1.000 dolarów amer. na Nr: 1124537, 466167, 1401653, 431039, 940913.

500 dolarów amer. na Nry: 74709j 947743, 1250582. 996639, 964039, 593937, 1396814. 1523499, 447500, 44548.

100 dolarów amer. na Nry: 270031, 327929. 19217746. 311923, 1063372. 812470, 784341, 32796, 730873, 392910, 845171, 875247, 1373985, 726428, 1289519 992238, 801098 269946, 141955, 994247, 334487. 1093342, 1421964, 672592. 157196, 1394350 722190, 1215206, 1408658, 100392, 1490978 823308, 740425, 892442. 983809. 1094049, 876628 700264, 593244, 607100. 564308. 1257659. 1304337, 265790 1118120, 553092, 1173538, 272714. 839736. 1111994 169176, 349060, 77854, 154561, 705871. 987002, 1325500. 1385051 587637, 1081595, 1120968, 730598. 1330337, 432806, 1026123, 890579 1235706, 1330190, 925429, 476064. 457435, 263154, 988978, 1389388, 1465819, 899283. 594879, 470980, 954674, 744061, 925138.

Wykaz cen z dnia 28 lutego 1933 r.

Chleb żytni jasny 65 proc. 34 gr., od 22. II. b. r. 35 gr., ciemny t. zw. morawski 29 gr., bułka zwyczajna o wadze 6 dkgr. 5 gr.

Jaja świeże skrzynia 110—115 zł., kopa 4.20—5 zł., sztuka 8—9 gr., mleko niezbierane 18—20 zł., za 1 litr 20—22 gr., śmietana za 1 litr 1—1.20 zł., ser zwyczajny 50—55 zł., za 1 litr 60—80 gr., masło deserowe 290 do 300 zł., za 1 kg 3.20—3.40 zł., masło zwyczajne 240—250 zł., za 1 kg 2.60—2.70 zł., drożdże 400—420 zł., za 1 kg 4.50—5 zł.

Ziemniaki 4—4.50 zł., za 1 kg 8—10 gr., buraki ćwikł. 6—7 zł., za 1 kg 10—12 gr., marchew 10—12 zł., za 1 kg 15—20 gr., cebula 15—18 zł., za 1 kg 20—25 gr., pietruszka 11—13 zł., za 1 kg 18—20 gr., seler 15—17 zł., za 1 kg 20—25 gr, włoszczyzna świeża 12—15 zł. za 1 kg 20—25 groszy.

Pszenica dworska czerwona 74/75 38—38.50 zł., 70: 35.50—36 zł., targowa 31—32 zł., żyto dworskie 20.25 do 20.75 zł., targowe 20—20.20 zł., jęczmień na krupy 17.50 do 18 zł., owies dworski 17.50—18, targowy 15.50—16.50, kukurudza krajana 21—22 zł., groch Wiktorja 30—32, za 1 kg 50—56 gr.; zwyczajny jadalny 26—28. za 1 kg: 35—40 gr.; fasola biała 21—23 zł. za 1 kg 35—40 gr.; krasa długa 20—22 zł., za 1 kg 35—40 gr.

Mąka pszenna 45 proc. 62—63 zł., za 1 kg 86—70 gr.; mąka pszenna 60 proc. poznańska 54—55 zł. za 1 kg: 58—60 gr.; żytnia 65 proc. krak. 32.50—33 zł., za 1 kg.: 40—42 gr.; żytnia 65 proc. pozn. 32.50—30 zł., za 1 kg: 40—42 gr.; pecak targowy 27—29 zł., za 1 kg 36—38 gr.; fabryczny z workiem 29—30 zł., za 1 kg 38—40 gr.; — siekanka targowa 28—29 zł., za 1 kg.: 38—40 gr.; — otręby pszenne 9.50—10 zł., żytnie 9.50—10 zł., siano słodkie .750—8 zł., średnie 6.50—7 zł., kwaśne 4.50—5 zł. koniczyna 8.50—9.50 z., słoma długa 5—5.50 zł., słoma mierzwa 4.50—5 zł., prasowana 5—5.50 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Andrzej Strojek w Mucharzu: Odpowiedź listowną wysłaliśmy. **Sambor — Interesowany:** Jeżeli zapis na dzieci nie nastąpił celem rozmyślnego pokrzywdzenia wierzycieli, to Pan nie potrzebuje się niczego obawiać. — **WP. Franciszek Wandzel:** Obstawać przy czynszu dotychczas płaconym, co do czasu płatności za łąkę, to tak jak z pola. — **WP. Wiktor Mola w Czechowicach:** Za wyrządzone szkody zawsze można żądać odszkodowania. Na odległość lasu zresztą niema innej rady. — **WP. Antoni Noworyta:** Sprawa sądowa, zatem bez zbadania aktów sądowych nie można żadnej opinji prawnej wyrazić. — **WP. Tomasz Dudek w Ujściu Jezuickiem:** Trzeba było przeciw nakazowi płatniczemu wnieść sprzeciw, o czem było pouczenie sądowe w nakazie i następnie wdać się w proces, jednak bez pomocy adwokata nie dałby Pan sobie rady. — **WP. Franciszek Ziem...:** Córka może żądać sądownie od rodziców posagu. Jeżeli Pan niema na adwokata, to udać się do naczelnika sądu o poradę w dniach na ten cel wyznaczonych. — **WP. Jan Śliwa w Sulatyczach:** Ani my ani nawet adwokat na informację zawartą w liście nie możemy dać żadnej odpowiedzi. To sprawa bardzo zawikłana i Pan sam nic w niej skutecznego zrobić nie potrafi. Trzeba pójść do jakiego sumiennego adwokata i jemu sprawę do przeprowadzenia oddać, jeżeli wogóle ona jest do przeprowadzenia, co adwokat napewne powie. W informacji Pańskiej brak dużo szczegółów. — **WP. Franciszek Dudek:** Roszczenie Pana z tytułu utrzymania dziecka nieślubnego do ojca tegoż przedawnia się w ciągu lat trzech. Obecnie więc nie może Pan już domagać się zwrotu wydatków na utrzymanie dziecka nieślubnego z powodu przedawnienia roszczenia. — **Stary Czytelnik:** Sąsiadowi Pana nie wolno przeorywać drogi, którą Pan jak i jego przodkowie zasiedzieli i droga ta jest już jego własnością. Może więc Pan wnieść skargę o ustalenie granicy. Dozwolony najwyższy umowny procent wynosi 12 procent rocznie. Nie może Pan zabronić używania drogi gospodarzom i tej drogi zaorać. **WP. N. N. w Wyszatycach:** W sprawie przedstawionej należy się porozumieć z powiatową Radą szkolną.

J. B. T.: Artykuł w druku. W sprawie zasiłku będzie odpowiedź. W Sprawie procesu brzeskiego w apelacji było sprawozdanie w „Piaście“. Co do wiecu, to rozstrzygnie o tem Zarząd okręgowy w połowie marca b. r. Wiersz wymaga opracowania. Pozdrowienie. — **Ludowiec ze Strzyżowskiego:** Spodziewam się, że po złożeniu matury, zajmie się się Pan życiem politycznem. — Co do zapytania, to zależy, jakie jest grono profesorskie. Jeżeli bebeki, toby Pana szykanowali. — Przestępstwa Pan nie popełnił, więc nie mieliby Pana za co karać — **WP. Stanisław Swół:** Bardzo dziękujemy za sprawozdanie i wykaz kursistów. Sprawozdań z odbytych kursów nie zamieszczamy z uwagi na to, że są to sprawy wewnętrzno-organizacyjne. — **WP. Władysław Zaręba, Holendry:** List w sprawie kursu został wysłany w dniu 4. marca br., zanim widzieliśmy się z posłem Stachnikiem. — Prosimy zastosować się do wskazówek w liście zawartych. Pańskie pismo oddamy p. prezesowi Witosowi. Dziękujemy Panu za poniesione trudy przy organizowaniu powiatu. — **„Ciekawy ludowiec“:** Jeżeli Izba Skarbowa odmówi prawa do zasiłku, to trzeba wnosić rekurs do ministerstwa skarbu w Warszawie. Jeżeli i ministerstwo odmówi renty, to w takim wypadku można do dni 60-ciu od dnia doręczenia decyzji ministerstwa wnieść skargę do Trybunału Administracyjnego w Warszawie. Skargę musi robić adwokat. Zdaje się, że sprawa już przepadła, gdyż pisze Pan, że odrzucenie rekursu miało miejsce w maju 1930 roku.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 1-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatnie stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droże. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.